



POMOC NA MEDAL



Szanowni Czytelnicy,

W dzisiejszym świecie, wśród wielu wyzwań, które stawia przed nami życie, wdzięczność i solidarność stają się kluczowymi wartościami, które mogą nas łączyć. W obliczu trudności, jakie przynosi codzienność, warto zatrzymać się na chwilę i docenić to, co mamy oraz ludzi, którzy nas otaczają i wspierają.

W najnowszym numerze skupiamy się na dwóch niezwykle istotnych tematach – pomocy i wdzięczności. W czasach, gdy świat staje się coraz bardziej złożony, a wyzwania, przed którymi stoimy, wydają się nieprzezwyciężone, wzajemna pomoc oraz solidarność między Polakami a Węgrami nabierają szczególnego znaczenia.

Wierzmy, że wspólne działania oddolne i społeczne są fundamentem odpowiedzialności społecznej, która z kolei kształtuje nasze lokalne społeczności i buduje mosty między narodami. W tym numerze przyjrzymy się różnorodnym inicjatywom, które dowodzą, jak wielką siłę ma ludzka solidarność.

**„Wdzięczność nie jest czymś, co mamy,
ale czymś, co dajemy innym.”**

Anonim

Przeczytacie o medalach Solidarności, które są symbolem uznania dla tych, którzy niosą pomoc potrzebującym. Solidarność to akt współczucia i wsparcia, to odpowiedź na niesprawiedliwość.

Wyrazem altruizmu ponad granicami jest tekst o wakacjach węgierskich dzieci w 1957 roku. To przykład na to, jak ważna jest międzynarodowa wymiana i zrozumienie między narodami. Nie zapomnijmy też o aktywności i działaniach naszej Polonii, które są filarem wielu polskich instytucji i organizacji pozarządowych działających na Węgrzech. W naszych lokalnych społecznościach mamy wiele przykładów solidarności: od oddolnych inicjatyw dla osób potrzebujących po zorganizowane akcje charytatywne. Każda forma wsparcia, nawet ta najmniejsza, ma znaczenie.

Nie zabraknie także refleksji nad historią i mitologią Siedmiogrodu, czyli Węgierskich Kresów oraz niezatartego śladu, jaki pozostawiły w naszej wspólnej pamięci.

Razem możemy więcej – to hasło nie traci na aktualności i niech będzie dla nas inspiracją do działania.

Monika Wróbel-Fąfrowicz
redaktor naczelna

DWUMIESIĘCZNIK WĘGERSKIEJ POLONII A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK KÉTHAVI LAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII
AZ ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT LAPJA GŁOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: KÉT TÖLGY 2022 NON-PROFIT KORLÁTOLT FELELŐSSÉGŰ TÁRSASÁG
BALATONBOGLÁR, TULIPÁN UTCA 25.

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY / ÜGYVEZETŐ: VERONIKA PIĘTKA

ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG:

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MONIKA WRÓBEL-FĄFROWICZ

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA-KARBAŚI

REDAKTOR I KOREKTOR / SZERKESZTŐ ÉS KORREKTÚRA: ŁUKASZ FELIKSIK

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: MAŁGORZATA TAKÁCS, ALICJA NAGY, AGNIESZKA HORA,
VIKTÓRIA KELLERMANN, BERNADETA MUSIAŁKOWSKA, GRZEGORZ ŁUBCZYK, NORBERT TKACZ, JERZY CELICHOWSKI,
SŁAWEK ZABAGŁO, TOMASZ SZUBART, ŁUKASZ FELIKSIK, WOJCIECH HAJDUK, MAŁGORZATA MARIANOWSKA

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLOMÁS U. 10., TEL.: +36 1261 1798 / +36 709 084 700 / +48 602 893 485, POLONIAW.REDAKCJA@GMAIL.COM

Drukarnia / Nyomda: PANNÓNIA NYOMDA KFT. GAZETA POLONIA WĘGERSKA

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/A PDF VERZIÓ ONLINE. MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WEGERSKA/HU ISSN: 1417-5924

ROCZNA PRENUMERATA DWUMIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGERSKA” (6 NUMERÓW)
I JEGO KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2025
WYNOŚI DLA PRENUMERATORÓW:

A POLONIA WĘGERSKA KÉTHAVI LAP (6 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GŁOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2025. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PŁATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

K&H: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMUJEMY RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA NUMERY ARCHIWALNE – MOŻNA JE ZGŁASZAĆ NA PODOBNYCH WARUNKACH.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I REDAGOWANIA NADEŚLANÝCH TEKSTÓW.

PRENUMERATA PW I GP
A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

**polonia
węgierska**



12

GÁBOR LAGZI
WĘGIERSKIE KRESY
SIEDMIOGRÓD – HISTORIA I MITOLOGIA

2 – OD REDAKCJI

POLONIA WĘGIERSKA OSOBOWOŚCI

4 – MONIKA WRÓBEL-FĄFROWICZ

ODCZAROWAĆ BALATON
– WYWIAD Z VERONIKĄ PIĘTKĄ

KULTURA INSTYTUCJE KULTURALNE



6 – KAROLINA SOCHA-MÉSZÁROS

W BEMIE – SIŁA DRZEMIE
PRZEGLĄD DZIAŁALNOŚCI PSK IM. JÓZEFA BEMA

SERIALE

8 – ŁUKASZ FELIKSIK

ŻYCIE JEST NOWELĄ – „SZOMSZÉDOK” – KULTOWY
SERIAL CZASÓW TRANSFORMACJI

KULTURA IRODALOM

10 – GÁBOR LAGZI
SOKNYELVŰ ÉLETEM. ÖNÉLETRAJZ 1990-IG.



18

ILDIKÓ BODNÁR SÁNDORNÉ CSETNEKI
ZDJĘCIA ZE STAREGO ALBUMU
POLSKIE WAKACJE WĘGIERSKICH DZIECI W 1957 R.

HISTORIA

WĘGRZY

12 – GÁBOR LAGZI

WĘGIERSKIE KRESY
SIEDMIOGRÓD – HISTORIA I MITOLOGIA

STOSUNKI POLSKO-WĘGIERSKIE

18 – DR. ILDIKÓ BODNÁR SÁNDORNÉ CSETNEKI

ZDJĘCIA ZE STAREGO ALBUMU
POLSKIE WAKACJE WĘGIERSKICH DZIECI W 1957 R.

22 – JERZY CELICHOWSKI

POMOC NA MEDAL
WDZIĘCZNOŚĆ ZA POMOC SOLIDARNOŚCI

WĘGRY Z BLISKA

MODA

24 – ŁUKASZ FELIKSIK

WĘGIERSKIE MARKI ODZIEŻOWE
CO SZYJĄ WĘGRZY?

KRONIKA

28 – POLONIA NOVA

29 – POLSKI DOM KULTURY

29 – OGÓLNOKRAJOWA UZUPEŁNIAJĄCA POLSKA
SZKOŁA I PRZEDSZKOLE NA WĘGRZACH

33 – POLSKI DOM KULTURY

34 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ ORAZ
KLUB POLSKO-WĘGIERSKI W SZOLNOKU

35 – POLSKIE STOWARZYSZENIE KULTURALNE IM.
JÓZEFA BEMA



24

ŁUKASZ FELIKSIK
WĘGIERSKIE MARKI ODZIEŻOWE
CO SZYJĄ WĘGRZY?

37 – SUTARSKI SZABOLCS

A MÁTYÁS-TEMLÓMI ÜNNEPSÉGEK

38 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ
W MISZKOLCU

38 – OGÓLNOKRAJOWA UZUPEŁNIAJĄCA POLSKA
SZKOŁA I PRZEDSZKOLE NA WĘGR

39 – SZKOŁA POLSKA PRZY AMBASADZIE RP
W BUDAPESZCIE

40 – MAŁGORZATA MARIANOWSKA
WERNISAŻ TAMARY ŁEMPICKIEJ

41 – LENGYEL NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZAT
MÚCSONY

41 – STOWARZYSZENIA KULTURALNEGO PRZYJAŹNI
POLSKO-WĘGIERSKIEJ W BÉKÉSCSABA

42 – POLSKI DOM KULTURY

43 – OGÓLNOKRAJOWA UZUPEŁNIAJĄCA POLSKA
SZKOŁA I PRZEDSZKOLE NA WĘGRZACH

44 – ŁUKASZ FELIKSIK

WOŚP W BUDAPESZCIE

45 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ
W MISZKOLCU

45 – MARTA TROJAN

KIÁLLÍTÁS AJÁNLO

46 – OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI
NA WĘGRZACH

46 – RZECZNIK NARODOWOŚCI POLSKIEJ



VERONIKA PIĘTKA

OD MARCA 2025 R. PREZES ZARZĄDZAJĄCA
„KÉT TÖLGY 2022 NON-PROFIT KFT.”,
OPERATORA OŚRODKA SZKOLENIOWO-
REKREACYJNEGO „MAZUREK” W BALATONBOGLÁR.

ODCZAROWAĆ BALATON

CHCIAŁABYM OŻYWIĆ MAZUREK

Ogólnokrajowy Samorząd Polski sprawuje pieczę nad Ośrodkiem Szkoleniowo-Rekreacyjnym „Mazurek” w Balatonboglár. W zeszłym roku rozpisano konkurs na stanowisko dyrektora tego obiektu, w efekcie którego w lutym, podczas pierwszego tegorocznego walnego zebrania radni zdecydowali o obsadzeniu stanowiska. Veronika Piętka przejmie właśnie obowiązki w Mazurku i z tej okazji postanowiła podzielić się z miejscową Polonią swoją perspektywą na prowadzenie ośrodka.

z Veroniką Piętką, nową prezes zarządzającą „Két Tölgy 2022 Non-Profit Kft.”, rozmawiała Monika Wróbel-Fąfrowicz.

Przyjmij gratulacje z okazji uzyskania stanowiska! Opowiedz, jak to się stało, że wystartowałaś w tym konkursie?

Bardzo dziękuję za gratulacje. Przyjmuję je z radością i pokorą, bo wiem, jakie czeka mnie wyzwanie w najbliższym czasie. Mój start w konkursie na dyrektora „Mazurka” (myślę, że możemy tak w skrócie nazywać moją nową funkcję), to jeden wielki ciąg zbiegów okoliczności. Najważniejszy to taki, że kilka miesięcy temu podjęliśmy w rodzinie decyzję, że zmieniamy nasze miejsce zamieszkania i przeprowadzamy się nad Balaton. A potem na stronie internetowej Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego przeczytałam informację, że właśnie ogłoszono konkurs na dyrektora „Mazurka”. Trochę się nad tym zastanawiałam, wielokrotnie przegadałam to z mężem, ale ostatecznie zdecydowałam, że to ten czas, by wystartować w konkursie. Napisałam program, pokazałam radnym moje wykształcenie i doświadczenie. Okazało się ostatecznie, że ich przekonałam do siebie.

Jak myślisz, czym przekonałaś samorząd do swojej kandydatury?

Trudno mi odpowiadać za radnych, ale uważam, że napisałam naprawdę dobry, zróżnicowany program działania „Mazurka”. Taki, który z jednej strony pozwoli, mówiąc potocznie, rozkręcić

ten dom jako miejsce wypoczynku nad Balatonem. Z drugiej jednak nie możemy zapominać o tym, że to polonijny ośrodek edukacyjny.

W takim razie uchyl już rąbka tajemnicy swojego programu. Czego możemy się spodziewać?

Po pierwsze i najważniejsze - chciałabym jak najszybciej otworzyć drzwi Mazurka dla wszystkich chętnych - szczególnie węgierskich Polaków. Balaton to naprawdę nie tylko lato i ciepłe kąpiele w jeziorze. Dom jest gotowy na przyjęcie pierwszych w tym roku gości. Robię wszystko, żeby od samego początku każdy mógł poczuć się w Mazurku fantastycznie.

Na razie zapraszamy wszystkich odwiedzających do bezpośredniego kontaktu z obsługą Mazurka - telefonicznie lub drogą mailową. Już niedługo pojawimy się na najpopularniejszym portalu do zamawiania noclegów. Właśnie rusza strona na Facebooku, na której będzie można znaleźć wszelkie nowości i ciekawostki związane z tym miejscem i z Balatonboglár. Powtórzę to, co powiedziałam wcześniej - będę chciała wszystkich przekonać, że nad Balaton warto przyjechać nie tylko latem, że region tętni życiem przez cały rok. Temu ma służyć tak jakby drugi filar mojego planu działania ośrodka.

Co masz na myśli?

Dokładnie to, na co wskazuje nazwa ośrodka. Chodzi o tę działalność edukacyjno-kulturalną. Nie zapominajmy, że zarówno państwo węgierskie, państwo polskie i samorząd ogólnokrajowy wyłożyli na Mazurka pieniądze po to, aby służył przede wszystkim jako miejsce dla propagowania polskości, polskiej kultury i zwyczajów zarówno wśród Węgrów, jak i wśród węgierskiej Polonii.

Dlatego, w miarę oczywiście możliwości finansowych, chciałabym zorganizować jak najwięcej imprez, które do Mazurka sprowadzą osoby zainteresowane Polską.

Jaki program jest zatem w planach?

Z jednej strony będą to wydarzenia weekendowe - połączone z pobytem w Mazurku. Mam na myśli na przykład popularny wśród Węgrów táncház z polską muzyką ludową, warsztaty kulinarne pokazujące różnorodność polskiej kuchni i bogactwo regionu winiarskiego Balatonu. Chciałabym zaprosić do Mazurka polskie instytucje - takie jak na przykład IPN, by młodym Polakom z Węgier pokazywać polską historię.

Czy można liczyć na szersze wykorzystanie ośrodka na potrzeby polskich szkół na Węgrzech?

Tak, i tu dochodzę do kluczowego punktu mojego pomysłu na ten dom. Współpraca z obiema polskimi szkołami, a także polskimi i polonijnymi instytucjami działającymi na Węgrzech będzie najważniejsza. Ważne z punktu widzenia rozwoju ośrodka i jego roli w życiu polskiej społeczności na Węgrzech jest, by uczniowie obu szkół byli częstymi gośćmi Ośrodka. Ofertę Mazurka wysłamy też do innych szkół, tak by mogły skorzystać po pierwsze z bliskości Balatonu, ale również tego, że mamy do dyspozycji sporą salę konferencyjno-wykładową, w której można prowadzić lekcje, konferencje czy wykłady.

Co jeszcze ośrodek „Mazurek” w ma do zaoferowania przyjeżdżającym do niego gościom?

W Domu jest miejsce dla potrzebujących relaksu duchowego, czyli kaplica. Mam nadzieję, że nasza polska parafia w Budapeszcie, a także księża polscy pracujący na Węgrzech będą nas odwiedzać ze swoimi grupami. Inna grupa docelowa to rodziny. W Mazurku mamy dwa duże apartamenty dla dużych rodzin, grup przyjaciół czy małych wycieczek. Już teraz dysponujemy udogodnieniami dla rodzin: wygodne dostawki, trochę gier i zabaw. Chciałabym w jednym z pomieszczeń utworzyć pokój małego dziecka - z grami i zabawkami, przewijakiem.

Niedasię uciec od pytania o finansowanie Mazurka. Jak sobie to wyobrażasz?

To najważniejsza kwestia. Mazurek musi na siebie zarobić. Na szczęście w tym roku Ogólnokrajowy Samorząd Polski zabezpieczył pieniądze na spokojne finansowanie go. To taka poduszka bezpieczeństwa, którą mam na ten pierwszy okres.

Oczekiwania radnych, co zrozumiałe są jednak takie, że dom będzie zarabiał na siebie i na swoje działania. Jestem przekonana, że jest to wykonalne, choć potrzeba na to czasu.

Dlaczego tak myślisz?

Popierwsze to Balaton! Miejsce magiczne dla Węgrów, Polaków tu mieszkających a także ich rodzin. Większość z nas marzy o fajnych i atrakcyjnych cenowo wakacjach nad tym naszym węgierskim morzem. Mazurek im to zapewnia. W atrakcyjnej cenie będą mieli komfortowe warunki mieszkania w bardzo

dobrym standardzie. Cena będzie atrakcyjna dla odwiedzających, a przy okazji pozwoli zarobić nie tylko na funkcjonowanie domu, ale też na te wszystkie działania kulturalno-oświatowe.

Mówisz, że ośrodek w Balatonboglár musi na siebie zarobić. Dlaczego wymaga to podkreślenia? Jaki jest status prawny organizacji, która zarządza tym obiektem?

Firma, którą mam zaszczyt kierować ma formę spółki non profit, co właśnie pozwala na zbalansowanie tych dwóch filarów działalności. Ośrodek musi zarabiać, ale cały zarobek jest przeznaczany na funkcjonowanie, inwestycję, organizację imprez. To daje duży komfort w zarządzaniu i możliwość dostosowania cen do poziomu atrakcyjnego dla gości - szczególnie węgierskiej Polonii.

A jakie są twoim zdaniem możliwości wsparcia? Jak można finansować działalność takiego ośrodka?

Chciałabym także na tę działalność kulturalno-oświatową pozyskiwać pieniądze z programów zapewniających wsparcie Polaków za granicami od polskiego państwa, a także z budżetu węgierskiego na finansowanie mniejszości narodowych. Niestety w tym roku na poważne projekty jest już za późno. Innym, na początek na pewno niedużym wpływem będzie wynajmowanie pomieszczeń. Chciałabym, aby w Mazurku organizowano na przykład lokalne kursy językowe, szkoły baletowe, czy inne tego rodzaju przedsięwzięcia. Myślę, że będziemy mogli zapewnić dobre warunki za przyzwoite pieniądze, a przy okazji także okoliczni mieszkańcy poznają nasz ośrodek.

Inna sprawa to wynajmowanie obiektu na spotkania integracyjne firm. Poza sezonem będzie to fantastyczne miejsce na tego typu imprezy.

Tyle, że Balaton wszystkim kojarzy się raczej z wakacjami i latem...

To niestety jest teza, która się utrwaliła. Prawda jest jednak taka, że w promieniu kilku, kilkunastu kilometrów od Balatonboglár i w samym mieście także przez cały rok można znaleźć mnóstwo aktywności i wydarzeń, by spędzać czas. Od samego początku mojej aktywności w Mazurku staram się i będę się starała nadal odczarować ten mit, że Balaton poza sezonem niemal zamiera. Wystarczy wejść na stronę Domu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Balatonboglár, które pełni funkcję tutejszego domu kultury. W lutym było tyle świetnych imprez dla każdej grupy wiekowej, że niektóre placówki z dużo większych miast mogły tylko pozazdrościć. Są też inne aktywności, a nawet baseny termalne Csiszta fürdő. No i w samym Mazurku jest sporo atrakcji do zaoferowania, a będzie ich jeszcze więcej.

Jak potencjalni goście mogą znaleźć ofertę Mazurka? Jak można się z wami skontaktować?

Zapraszam do obserwowania naszego profilu „Mazurek Balatonboglár” na Facebooku, a już wkrótce także strony internetowej. A przede wszystkim zapraszam do odwiedzenia Mazurka, na ten moment proszę o kontakt pod adresem mailowym mazurek.recepcja@gmail.com.

Dziękuję za rozmowę.

OŚRODEK „MAZUREK” W BALATONBOGLÁR TYLKO CZEKA NA ODWIEDZAJĄCYCH. ŹRÓDŁO: MAZUREK/FB.



W BEMIE SIŁA DRZEMIE



PRZEGLĄD DZIAŁALNOŚCI PSK IM. J. BEMA

Co ma do zaoferowania mieszkającym w Budapeszcie Polakom najstarsza organizacja polonijna na Węgrzech? Stowarzyszenie w trudnym okresie izolacji społecznej skoncentrowało swoje siły na jak najlepszym przygotowaniu lokalu znajdującego się przy Nádor utca 34 do pełnionych przez niego funkcji użytkowych. Wyremontowano salę wykładowo-rekreacyjną, zaplecze kuchenne, unowocześniono ogrzewanie, dokonano reorganizacji biblioteki i odnowiono salę przedszkolną.

Pod obecnym kierownictwem prezeski Márii Dávid Bem coraz śmielej łapie wiatr w żagle. Lista wydarzeń zaproponowanych uczestnikom w ubiegłym roku jest imponująca. W muzycznym salonie Bema samych tylko koncertów mieliśmy okazję usłyszeć sześć, w tym wybitnego pianistę Alexa Szilasiego z repertuarem chopinowskim oraz utytułowaną japońską skrzypaczkę Harukę Nagao z akompaniującym jej na fortepianie Sohei Yamagami, wykonujących w wirtuozowski sposób utwory zarówno kompozytorów polskich jak i światowych.

Święto Konstytucji 3-go Maja

Obchody Święta Konstytucji 3-go Maja uświetnili zaprzyjaźnieni ze Stowarzyszeniem studenci klasy skrzypiec Akademii Muzycznej w Budapeszcie. W niedługim czasie po tym wydarzeniu miał jeszcze miejsce koncert Zespołu Kameralnego Filharmonii w Budapeszcie oraz zespołu muzyki dawnej Anima Polonica pod nazwą „Polak Węgier dwa bratanki”, podczas którego zabrzmiały utwory Moniuszki, Dvořaka, Chopina oraz Brucha. Także podczas hucznie obchodzonych w listopadzie Andrzejek salon muzyczny Bema rozbrzmiewał muzyką za sprawą grającej na violi d'amore Veroniki Botos, mezzosopranistki Lúicii Megyesi Schwartz oraz pianistki Móniki Ruth Vida. Wystąpiła także gościnnie artystka z Kazachstanu Shanaya Shakir.

W końcoworocznym, galowym koncercie muzyki dawnej wzięły udział: sopranistka Karolina Socha-Mészáros wraz z akompaniującą na fortepianie Edytą Deák oraz Anną Huszczo – krakowską artystką grającą na szpinecie i innych historycznych instrumentach klawiszowych. Koncert dopełnili muzycy grają-

cy na skrzypcach i trąbce: Alexandre Dimceveski oraz Gábor Devecsei. Po muzycznej uczcie uczestnicy wydarzenia mieli także okazję spróbować swoich sił w śpiewie, włączając się w wykonanie polskich kolęd. Wydarzenie to sfinansowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Polonia i Polacy za granicą 2024 – Wydarzenia i Inicjatywy Polonijne” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Ginący świat Justyny Harris

Ale kulturalne podróże Bema to nie tylko muzyka. W maju miał miejsce wernisaż polskiej malarki Justyny Harris z Krakowa, która definiuje swoją wyjątkową twórczość artystyczną jako harmonizm. Poprzez czystość barw oraz precyzję kształtów stara się wywołać u widzów niezapomniane wrażenia, a także poczucie spokoju i radości. Jak wyznała autorka, tytułowy „Ginący Świat” to dla niej przede wszystkim coraz większy brak harmonii na naszym globie, ingerowanie w życie innych, w naturę, w to wszystko, co nas otacza. Zdaniem artystki remedium na tę sytuację stanowi przyroda w całej swojej doskonałości. Wystawa pozostawała w siedzibie stowarzyszenia do przerwy wakacyjnej, budząc duże zainteresowanie zwiedzających.

Umiłowanie ojczyzny i nowi członkowie

Oprócz upowszechniania zawartości bogatego skarbca kultury polskiej Stowarzyszenie realizuje również misję propagowania wartości patriotycznych, czego wyrazem była wystawa upamiętniająca Powstanie Warszawskie autorstwa IPN, zorganizowana przez

Instytut Polski oraz Polski Domu Kultury w Budapeszcie w naszej siedzibie. Kolejnym przejawem tego typu działalności było zorganizowanie we współpracy z Ambasadą RP uroczystych obchodów 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego na Cmentarzu Wojskowym Brytyjskiej Wspólnoty w Solymár z udziałem przedstawicieli różnych korpusów dyplomatycznych. Przemówienia wygłosili: Sebastian Kęciek – Ambasador RP, Mária Dávid – prezes PSK im. Józefa Bema, prowadzącymi były Olga Szczeblewska-Marcinek II sekretarz przy Ambasadzie PR oraz odpowiedzialna od ponad roku za programy kulturalne i edukacyjne w Stowarzyszeniu Karolina Socha-Mészáros. Uroczystość prowadzono w języku angielskim, polskim i węgierskim.

Bardzo cieszy nas jako organizację, że oprócz starych bywalców pięknej kamienicy przy Nádor utca pojawiają się także nowi członkowie. Przekrój wiekowy oraz społeczny naszych gości jest szeroki: Bema odwiedzają osoby mieszkające na stałe w Budapeszcie i okolicach, które zapuściły korzenie na węgierskiej ziemi. Niektórzy z nich odchowali już dzieci i wreszcie mogą więcej czasu poświęcić współtworzeniu środowiska polonijnego. Są i tacy, którzy przyjechali na Węgry na krótko, rok lub dwa, ale zostali. Przychodzi coraz więcej osób młodych, spragnionych kontaktu z językiem ojczystym. Dla nich naszą propozycją są comiesięczne spotkania przy symbolicznej składkowej herbatce i ciastku. W trosce o zdrowie i kondycję fizyczną naszych członków, spotkania te są najczęściej poprzedzone wspólnym ćwiczeniem jogi przeprowadzone przez naszą polonijną koleżankę, Aldonę Składanek.

Bal w stylu charlestona

Wielkim sukcesem ostatniego roku okazała się walentynkowa zabawa taneczna dla par. Przybyli goście poproszeni zostali o założenie kostiumów z epoki charlestona. Na miejscu mieli także okazję wzbogacenia swoich stylizacji o ubrania i rekwizyty wypożyczone specjalnie na ten wieczór z Węgierskiej Telewizji MTVA. Motywem przewodnim wieczoru była twórczość Fryderyka Járosy'ego: reżysera, konferansjera, aktora oraz literata pochodzenia węgiersko-austriackiego, sercem Polaka, przyjaciela Juliana Tuwima i Mariana Hemara, legendy teatrów warszawskich lat 30-tych ubiegłego wieku.

Skarby w szafach

Organizujemy także spotkania dla wielbicieli planszówek (niedawno mieliśmy okazję gościć autora gry strategiczno-losowej „Koszykówka”, Andrzeja Sochę) oraz wzajemną wymianę nadprogramowych ubrań zalegających nasze domy.

Niektóre panie potrafią upolować prawdziwe skarby do swojej szafy. Pomyśły wspólnego spędzania sobotnich wieczorów ciągle ewoluują. Podczas długich dyskusji pojawiają się nowe inicjatywy. Niedawno grupa entuzjastów wystąpiła z propozycją wspólnego śpiewania polskich piosenek przy gitarze. Warto śledzić polonijne media społecznościowe, by dowiedzieć się o organizowanych w Bemie imprezach. Z doświadczenia wiem, że kto raz przyjdzie, zostanie z nami na dłużej.



KAROLINA SOCHA-MÉSZÁROS

NIEZALEŻNA ARTYSTKA, PEDAGOG. OD PONAD 10 LAT MIESZKA Z RODZINĄ W BUDAPESZCIE REALIZUJĄC SIĘ ZAWODOWO JAKO ŚPIEWACZKA I MALARKA. W BEMIE ODPOWIADA ZA PROJEKTY KULTURALNE ORAZ EDUKACYJNE.



ŻYCIE JEST NOWELĄ

„SZOMSZÉDOK” – SERIAL CZASÓW TRANSFORMACJI

W grudniu 2024 roku minęło 25 lat od emisji ostatniego odcinka „Szomszédok” - serialu obrazującego węgierskie społeczeństwo okresu transformacji systemowej. Wyświetlany w latach 1987-1999 serial starsi Węgrzy nadal oglądają z nostalgią za latami 80-tymi i 90-tymi. Młodszy śmieją się z jego siermiężnej fabuły, pozbawionych logiki dialogów i irracjonalnych zwrotów akcji. Mimo, że perypetie mieszkańców jednego z budapeszteńskich blokowisk trącą myszką, powtórki „Sąsiadów” nadal gromadzą widzów przed telewizorami.

Kiedy państwowy kanał węgierskiej telewizji MTV1 wyemitował 31 grudnia 1999 r. trzysta trzydziesty pierwszy a zarazem ostatni odcinek najpopularniejszej węgierskiej telenoweli pt. „Szomszédok” („Sąsiedzi”), nad Dunajem zakończyła się pewna epoka.

Węgierskie „Alternatywy 4”?

Blok, w którym mieszkali bohaterowie, należał do świeżo oddanego do użytku osiedla z wielkiej płyty w północno-zachodniej części XI dzielnicy Budapesztu (fikcyjna ulica Lantos 8, w rzeczywistości: ulica Csíki-hegyek 1 na Gazdagrét, mającym po dziś dzień opinię jednego z najlepszych osiedli w stolicy).

Spikerka Magyar Televízió, której zadaniem było prezentowanie programu widzom oraz krótkie wprowadzenie w fabułę, zapowiedziała serial przed jego pierwszą emisją w 1987 r. mówiąc, że „po Izaurze zaprzyjaźnimy się teraz z kolejnymi bohaterami, których perypetie poznawać będziemy w co drugi czwartkowy wieczór. Obok nas miesz-

kać będą rodziny Takácsów, Vágásich i Mágenheimów”. Serial miał przedstawiać codzienne troski i radości zwyczajnych Węgrów zamieszkałych w jednym budynku.

Każda rodzina jest jak drzewo

Pierwszy odcinek rozpoczyna się sceną, gdy małżeństwo dwudziestoparoletnich Vágásich: Jutka i Ferenc, stawiający pierwsze kroki na drodze zawodowej przedszkolanka i drukarz wprowadzają się do przestronnego mieszkania na jednym z budańskich osiedli. Dwoje przeciętnych młodych ludzi z niższych warstw klasy średniej, wchodząc dopiero w dorosłość, w rzeczywistości serialowej roku 1987 było w stanie wprowadzić się do własnościowego mieszkania, co więcej, w jednej z najlepszych lokalizacji w mieście, jeżeli nie w kraju.

W wywiadzie udzielonym w 2023 r. Ilona Ivancsics, aktorka grająca Jutkę opowiadała o tym, jaki wpływ na widzów miała produkcja. Do telewizji przyszedł list od małżeństwa, które zrezygnowało z rozvodu, ponieważ serialowi Jutka i Ferenc pogodzili się i pozostali razem. W czasach niepodzielnego monopolu mediów państwowych końca socjalizmu i początku kapitalistycznych przemian ludzie zdawali się podążać za dostępnymi wzorcami. Małżeństwo Vágásich stanowiło idealny związek, przeciwstawiony bardziej problematycznemu stałemu z sąsiedztwa: Mágenheimom.

Pomysłodawcą serialu był Bernát László Czető, który postanowił powielić na rodzimym gruncie sukcesy tasiemcowatych brtvviskich seriali obcza-

jowych. Twórcą telenoweli był Ádám Horváth (reżyser, nagradzany twórca węgierskiej telewizji, prywatnie: wnuk Ferenc Molnára, autora „Chłopców z Placu Broni”). Zdawał on sobie sprawę z siły przekazu medialnego i wraz ze sztabem współpracowników przez dwa lata przygotowywał koncepcję serialu, aby zawrzeć w nim przekrój ówczesnego społeczeństwa i aktualną problematykę. Podobno serialowe wątki bezpośrednio inspirowało życie; scenariusz był często pisany na planie zdjęciowym pod wpływem wydarzeń, których świadkami byli twórcy.

Sens w wielkim mieście

Oprócz bloku przy ulicy Lantos ważnym miejscem akcji była kawiarnia Alma Presszó przy ulicy Alkotás w XII dzielnicy, a w niej obsługa: kelnerka Alma (w tej roli Anna Fehér), kelner Rezső (László Borbély) i właściciel kawiarni, Laci (Attila Epres). Lokal służył jako przestrzeń, w której można było poruszać wątki nie pasujące do scenerii osiedlowej; to tu rozgrywały się romanse, odbywały się absurdałne sceny humorystyczne czy numery muzyczne, a raz nawet podrzucono granat i doszło do wybuchu.

Wśród wielu barwnych postaci, jakie przewinęły się przez serial, wyróżnia się pani Janka, pasożytująca na innych ciotka Jutki Vágási, której szkodzi woda (bo za dużo w niej chloru), za to wychyla jeden kieliszek kékfrankosa za drugim, jest złośliwa, manipuluje bliskimi i wykorzystuje ich. Nie była to jednak archetypiczna Alexis z „Dynastii”, której wszyscy z radością nienawidzą. Postacie w „Szomszédok” nigdy nie były do końca negatywne, ponieważ zamiarem scenarzystów było uwrażliwienie widzów.



WYWIAD Z TWÓRCAMI SERIALU UKAZAŁ SIĘ
W W FORMIE KSIĄŻKOWEJ. ŹRÓDŁO: ANTIKVARIUM.HU

Jesteś lekiem na całe zło i nadzieję na przyszły rok

W osiemnastym odcinku, emitowanym w Sylwestra 1987 r. Anita Ábel, grająca postać Julcsi Mágenheim wykrzyknęła w kierunku otwierających się okien bloku: „sprawcie, żeby nowy rok był szczęśliwy!”. Zainspirowało to Ádama Horvátha do wprowadzenia dydaktycznego, podsumowującego komentarza pod koniec każdego odcinka. Postacie, burząc czwartą ścianę, dzieliły się z widzami swoimi przemyśleniami na temat wydarzeń danego odcinka. Ten charakterystyczny dla serialu środek wyrazu był uparcie broniący przez twórców jako klamra spinająca fabułę każdego „rozdziału” (fejezet), jak oficjalnie nazywano odcinki „telepowieści” (tele-regény). Nachalny dydaktyzm i papierowe kwestie wygłaszane przez postacie dziś śmieszą i drażnią; trzydzieści lat temu stanowiły często jedyną dostępną odskocznik fabularną dla widzów nieposiadających dostępu do lepszych form masowej rozrywki.

Byłem na wsi, byłem w mieście, byłem nawet w Budapeszcie

„Szomszédok” w zamierzeniu twórców mieli być fabularyzowaną publicystyką, oddziaływać na przekształcające się społeczeństwo pokazując proste, codzienne sprawy. Nie chciano robić rewolucji, trzymano się bezpiecznych tematów i w typowo węgierski sposób unikano polityki („ne politizáljunk”).

Jeśli serial rzeczywiście miał kształtować postawy społeczne, to utrwalił ograniczanie myślenia do spraw najprostszych. Wzmocnił też przekonanie, że kwestie społeczne czy polityczne nie dotyczą jednostki albo należą do odległego, wielkiego świata. Korowód narzekających, tkwiących w marazmie mieszkańców blokowiska, którzy skupiają się na kolejnych banalnych sprawach urastających do rozmiaru dramatu niby żyje pod koniec XX wieku w jednej z europejskich stolic, ale ich problemy i światopogląd niewiele różnią się od życia wiejskiej osady sto lat wcześniej.

Z drugiej strony, Feri Vágási komentowany bywa jako uosobienie przedsiębiorczej postawy wielu osób usiłujących korzystać z możliwości wczesnego kapitalizmu. To „MacGyver z Gazdagrét”: w odróżnieniu od ludzi poddających się wyuczonej bezradności, wynajduje coraz to nowe sposoby dorobienia sobie



AKTORZY ODTWARZAJĄCY ROLĘ SERIALOWYCH MÁGENHEIMÓW. ŹRÓDŁO: OCDN.EU

na boku. Żongluje kilkoma pracami jednocześnie, niestrudzenie wnosi meble na ósme piętro, naprawia krany, do tego jest przykładnym mężem. Pośród gospodarczej i społecznej mizerności ten skromny, sympatyczny drukarz marzący o oryginalnym systemie Windows 95, by móc więcej zarobić, przedstawiany był jako ideał mężczyzny - na miarę czasów.

W domach z betonu

Myśli pozbawionych wyższych aspiracji bohaterów krążą wokół możliwości dodatkowego zarobku („maszek”, jak „keccsölés”, które to słowo Węgrzy poznali dzięki chodzącemu na targarskie fuchy Ferencowi Vágasiemu) w gospodarce wiecznego niedoboru. Raczkujące dopiero komputery oraz internet omawiane są jak zjawiska nie z tego świata. Pasywno-agresywne utarczki małżeństwa Mágenheimów wprowadzały iluzoryczny dramatyzm do serialu. Lekarz i kosmetyczka (Juli Mágenheim - w tej roli Edit Frajt i Ádám Mágenheim - grany przez Jánosa Kulkę) z pozoru w serialowym uniwersum zaliczają się do społecznej elity. Z odcinka na odcinek widzowie są ogłupiani niekończącymi się kłótniami i docinkami niedorozwiniętej emocjonalnie pary, która jest zbyt niedojrzała, by się ze sobą porozumieć i zbyt tchórzliwa, by się rozstać.

Zmienia się światło w twoich oczach

Emisję „Sąsiadów” zakończono, ponieważ pod koniec lat 90-tych coraz wyraźniejsza stawała się przepaść między wykoncypowaną w czasach socjalizmu moralizatorską „telepowieścią” Horvátha a innymi propozycjami programowymi, zwłaszcza w komercyj-

nych stacjach telewizyjnych. Węgrzy wspominają serial bardzo często, jako że przez kilkanaście lat stanowił kronikę powoli zmieniającej się rzeczywistości (reagując na nią często z opóźnieniem), ale jego popularność nie idzie w parze z wartością artystyczną.

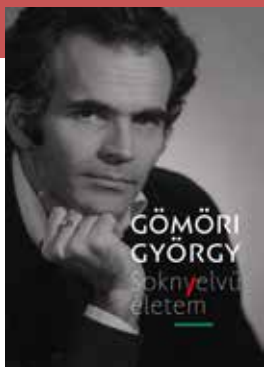
Współczesny odbiór serialu jest co najmniej dwójaki: dialogi, tematyka i naiwne podejście do wielu spraw bez wątpienia przedawniło się bardzo szybko. Bohaterowie serialu stali się bogatym źródłem internetowych memów wśród widzów, których nie było na świecie w czasie pierwotnej emisji. Drewniana gra aktorska jest wciąż szeroko komentowana na platformach publikujących fragmenty serialu, wiele elementów produkcji trąci myszką. Mimo to, „Szomszédok” stanowi zamknięty w czasie obraz życia na Węgrzech lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, swoistą podróż w przeszłość ukazującą ubiór, technologię, wystrój wnętrz, sposób myślenia i problemy przeciętnych obywateli tamtego okresu.



ŁUKASZ FELIKSIK

TLUMACZ, PROJECT MANAGER, UCZY WĘGERSKIEGO.
UKOŃCZYŁ HUNGARYSTYKĘ NA UJ, PRZEKŁAD
LITERACKI (ELTE I BBI W BUDAPESZCIE) I FILOZOFIĘ.

„Azért szeretem a lengyeleket, mert ők nem hagyják magukat manipulálni”. Gömöri György „Soknyelvű életem. Önéletrajz 1990-ig” c. kötetéről



Lengyel Kutatóintézet és Múzeum  Polski Instytut Badawczy i Muzeum



SOKNYELVŰ ÉLETEM. ÖNÉLETRAJZ 1990-IG.

Szerző: Gömöri György

Kiadó: Savaria University Press, Szombathely 2024

Gömöri György 2024-ben egy különleges ajándékkal örvengettette meg a 90. születésnapjára önmagát és az olvasókat – a Savaria University Press gondozásában megjelent a kalandos életét, valamint szerteágazó irodalmi és tudományos munkásságát bemutató kötete, amely betekintést nyújt a magyar-lengyel kapcsolatok kulturális és irodalmi szeletébe is.

Véletlen találkozás

Gömöri korai életét a származása (polgári háttér, maga színvonalú iskolák), ill. a nagybetűs Történelem határozta meg (a Horthy-rendszer, majd a II. világháború viszontagságai, benne Budapest ostromával, a rövid demokratikus berendezkedés a háborút követően, majd az terrort és megfélemlítést alkalmazó sztálinizmus). 16 évesen egy véletlen találkozás sorsfordítónak bizonyult a jövőjére nézve: 1951 nyarán a Balaton partján lengyel röplabdásokkal hozta össze a sors, amely egyenesen vitte őt a Lengyel Olvasóterembe és a budapesti polonisztika padsoraiba. Még a forradalom előtt olyan fordítói munkaközösség tagja lehetett, amelyben részt vett Mészáros István vagy Kerényi Grácia. Az első lengyelországi ottartózkodásra egy írószövetségi ösztöndíjnak köszönhetően 1953-ban került sor, ahol az elsőéves egyetemista olyan országosan ismert irodalmárokkal találkozott személyesen, mint Konstanty Ildefons Gałczyński, Władysław Broniewski vagy Antoni Słonimski.

Gömöri egyetemistaként tevőlegesen vett részt az 1956. október 23-i tüntetés megszervezésében, amely a lengyelországi politikai enyhülés melletti kiállás volt a változást követelő magyar diákság részéről. A forradalom és szabadságharc leverését követően az emigrációt és a tudományos karriert választja (tanulmányok Oxfordban, három évtizedes oktatás a Cambridge-i Egyetem, tudományos ösztöndíjak az USA-ban). A lengyel irodalom és nyelv szeretete és ápolása folyamatosan végigkísérte az emigráns éveit is.



Gömöri György

Magyar-angol irodalomtörténész, költő, műfordító, egyetemi tanár. 1956 óta külföldön él. 1963–1964 Kaliforniai Egyetem lengyel és magyar tanára volt. 1964–1965 között kutatóként dolgozott a Harvard Egyetemen. 1969–2001 Cambridge-ben tanított lengyel és magyar irodalmat.

Milosz, Kolakowski, Mondral és a többiek

1957-ben egy strasbourgi nyári egyetemen köt személyes ismeretséget Czesław Miłoszsal, aki pár évtizeddel később irodalmi Nobel-díjban részesül és a 20. századi lengyel irodalom egyik legjelentősebb szerzője lett. Az 1960-as évek elején Milosz oktatói státuszát vette át Gömöri egy rövid időre Stanfordban és ő ajánlotta be egy amerikai kiadóhoz a készülődő Kamil Cyprian Norwid-kötet érdekében. Így történhetett, hogy erről a kissé háttérbe szorult, a romantikusokhoz sorolt lengyel költőről eddig angol nyelven egy magyar írt tudományos monográfiát. Az 1960-as évektől Gömöri egyre gyakrabban látogathatott és kutathatott a szocialista jellegzetességeket magán viselő, de a többi kommunista államhoz képest nagyobb művészi és szellemi szabadságot biztosító Lengyelországba. Ekkor találkozott az ismert szellemtörténéssel, Leszek Kolakowskival és Jacek Bocheński regényíróval. Mélyebb kapcsolatot alakított ki Gömöri az évek során Wiktor Woroszylskival, aki már a forradalom vérbefojtását követő hetekben kalauzolt Budapesten, valamint Camilla Mondrallal, aki a magyar klasszikusokat (Jókai, Mikszáth) fordította.

A párizsi „Kultura”-val való kapcsolat

Gömöri életében különleges szerepet játszott a párizsi „Kultura” c. folyóirattal való több évtizedes együttműködés. A nonkonformista és a szabad Lengyelországban rendíthetetlenül hívó Jerzy Giedroyc által alapított és szerkesztett havilap nem csak a nagy létszámú és a világon szétszóródott lengyel emigránsok életében játszott szerepet, hanem alakított az otthonmaradtak gondolkodását is. Gömöri ebben a pezsgő szellemi körben publikálhatta a magyar irodalomról, történelemről vagy a magyar-lengyel kulturális kapcsolatokról szóló hosszabb-rövidebb írásait, tanulmányait, recenzióit.

Gömöri György a majd' 70 évet felölelő gazdag munkásságának lengyel vonatkozású kötetei között találunk versfordításokat, tudományos monográfiát, valamint esszéket magyar vagy lengyel nyelven.

Végigolvasva a korrajznak, ill. történelmi forrásnak is minősülő önéletrajzot elmondható, hogy Gömöri Györgyhez a kegyetlen 20. század végső soron kegyesnek bizonyult, hiszen 1956-ot követően nem tört gerincbe a karrierje, hanem épp ellenkezőleg, kiteljesedett – az angolszász tudományos életbe szervesen beépülve szorgosan ápolta a magyar-lengyel kapcsolatokat.

Lagzi Gábor

Polacy i Węgrzy

*Bratankowie
Prawdy i mity*

*Dzieje sąsiedztwa
Wojny i pokoje*



WĘGIERSKIE KRESY

SIEDMIOGRÓD – HISTORIA I MITOLOGIA

Siedmiogród, Transylwania dla Polaków, Erdély dla Węgrów, Ardeal dla Rumunów, Siebenbürgen dla Niemców – wiele nazw jednego regionu, który ma nie tylko wielobarwną historię, zróżnicowaną geografie, ale nadal jest, pomimo burz dziejowych, miejscem zamieszkania dla przedstawicieli wielu narodowości, wyznawców wielu religii. Był pozostałością krainą żyjącą własnymi prawami, na obrzeżach historycznych imperiów, Wschodu i Zachodu, Rzymu i Bizancjum, Europy Środkowej i Bałkanów. I w pewnym sensie Siedmiogród jest tym dla Węgrów, czym Kresy Wschodnie dla Polaków.

Na granicy światów

Granice Siedmiogrodu (i w ogóle historycznych Węgier) nie zmieniały się w istocie, były bowiem uwarunkowane położeniem geograficznym. Zwłaszcza na północy i wschodzie biegły głównie po grzbiecie Karpat, które były naturalną, trwałą barierą. Jako wschodnie pogranicze węgierskiego królestwa obszary te były szczególnie narażone na ataki nieprzyjaciół (np. we wczesnym średniowieczu Kumanów) – pewne warstwy społeczne były więc bardziej uprzywilejowane, ponieważ to na nich spoczywał ciężar obrony.

Grupą taką byli głównie Seklerzy (węg. székelyk), którzy mieli obowiązek strzeżenia granic – w zamian za co pozostawiali wolnymi ludźmi, płacili podatek

HERB KSIĘSTWA SIEDMIOGRÓDU, XVII W.
ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA.



w jednej wysokości, a także mieli autonomiczne sądownictwo. W XV-XVI w. nastąpiła jednak częściowa dezintegracja tej społeczności: pewna jej część przeniknęła do stanu szlacheckiego, czyli do Natio Hungarica, gdy większość zasiliła warstwę chłopską. Pod pewnym względem Seklerzy przypominali Kozaków – to społeczność wolna, żołnierska, broniąca granic państwa, a także walcząca o swe przywileje.

Sasi siedmiogrodzcy

Pod koniec średniowiecza największymi prawami cieszyła się szlachta (czyli w potocznym rozumieniu Węgrzy), Seklerzy i Sasi. Ci ostatni przybyli do Siedmiogrodu w XIII w. i dostali od władcy szeroką autonomię (tzw. Universitas Saxonum). Sasi, których język ojczysty jest najbliższy luksemburskiemu, płacili podatek królowi, cieszyli się autonomią w administracji i sprawach kościelnych (w trakcie reformacji przeszli kolektywnie na wyznanie luterańskie). W ten sposób na południowo-wschodnich kresach łacińskiego świata ukształtowała się odrębna społeczność o charakterze mieszczańskim – z centrum w Sibiu/Nagyszeben/Hermannstadt. Trzecią ważną narodowością byli Rumuni – w głównej mierze pasterze i chłopci, którzy przenikali lub byli zapraszani przez szlachtę do Siedmiogrodu z sąsiednich terenów zakarpackich, Wołoszczyzny

i Mołdawii. Rumuni, w odróżnieniu od Węgrów, Seklerów i Sasów, należeli do wschodniego kręgu kulturowego, wyznając wiarę prawosławną.

Chociaż już od średniowiecza Rumuni stanowili większość mieszkańców Siedmiogrodu, z racji swego społecznego położenia nie brali (precyzyjniej: nie mogli brać) udziału w życiu politycznym regionu, który był rządzony przez szlachtę (węgierską) przy współudziale miast (saskich). Przez stulecia jednak podziały narodowościowe były mniej znaczące od społecznych – wśród chłopów znajdujemy sporo Węgrów, a wśród szlachty niemało Rumunów. Ci ostatni – już jako członkowie Natio Hungarica – madziaryzowali się dość licznie, przechodząc z prawosławia na wyznanie rzymskokatolickie – np. największy dowódca wojskowy XV w., regent Węgier, pogromca Turków pod Belgradem w 1456 r., ojciec króla Macieja Korwina Jan Hunyady był z pewnością pochodzenia rumuńskiego/wołoskiego.

Tygiel języków i kultur

Mamy więc do czynienia w Siedmiogrodzie z charakterystyczną dla pogranicza różnorodnością etniczną i wielowyznaniowością. Reformacja na tych ziemiach miała ogromny wpływ: Węgrzy od połowy XVI w. byli wyznania katolickiego, luterańskiego, kalwińskiego lub



POWITANIE WĘGERSKICH WOJSK W KÉZDIVÁSÁRHELY (RUM. TÂRGU SECUIESC), ODZYSKANYM PRZEZ WĘGRY PO DRUGIM ARBITRAŻU WIEDEŃSKIM, 13 WRZEŚNIA 1940 R. ŹRÓDŁO: FORTEPAN.

unitariańskiego (w polskiej tradycji: arianie), Sasi byli luteranami, Rumuni – prawosławnymi, a po unii z Rzymem (1699 r.) również i grekokatolikami (jednak większość należała do Cerkwi prawosławnej). Obok nich mieszkali tam również mniejsze grupy Żydów i Ormian, którzy zajmowali się głównie handlem.

Wedle Samuela Huntingtona granica między światami łacińskim i prawosławnym przebiega właśnie grzbietem Karpat i oddziela Siedmiogród od dwóch księstw rumuńskich. Z powodu swej różnorodności etnicznej, religijnej, a częściowo również geograficznej region ten może być nazywany Europą w pigułce.

Księstwo Siedmiogrodu

Najwspanialsze czasy Siedmiogrodu to, paradoksalnie, lata po klęsce wojsk węgierskich w bitwie z Osmanami pod Mohaczem w 1526 r. Terytorium węgierskiego państwa zostało podzielone na trzy części: większa znalazła się pod okupacją imperium ottomańskiego, północna, tzw. królestwo, przeszła w ręce Habsburgów, a Siedmiogród jako odrębne księstwo stał się lennikiem Wysokiej Porty, ze znaczną jednak wewnętrzną niezależnością. Nie przypadkiem w XVI–XVII w. tu właśnie narodziła się węgierska myśl niepodległościowa, żeby przywołać postaci Stefana Bato-rego czy Gábora Bethlena (przywódcy

powstania antyhabsburskiego podczas wojny trzydziestoletniej, 1618–48), którzy w różny sposób walczyli o niepodległe państwo węgierskie.

Pogranicze wojskowe i Austro-Węgry

Po wygnaniu Turków w końcu XVII w. zjednoczenie Węgier dokonało się pod berłem Habsburgów. Siedmiogród pozostał jednak odrębną częścią Korony Świętego Stefana (cesarz był jednocześnie księciem, zaś sejm siedmiogrodzki nadal był zwoływany). Ziemie te ponownie stały się terenami obronnymi – od Chorwacji aż po Bukowinę wykształciło się wówczas tzw. pogranicze wojskowe (oraz jako *cordon sanitaire*), głównie w obronie przed Turkami. Ten charakter Siedmiogrodu jako przedmurza utrzymał się z powodzeniem aż do połowy XIX w.

Z dobrodziejstw boomu gospodarczego w monarchii austro-węgierskiej Siedmiogród nie korzystał jednak w zadowalający sposób; było tu mało przemysłu (średniowieczne kopalnie złota, żelaza lub soli nie nadawały się do przemysłowej eksploatacji), a węgierscy czy austriaccy potentaci jakoś nie kwapili się z inwestycjami na tych terenach. Słaba infrastruktura tych ziem (m.in. niedostatek linii kolejowych) pozostawała nadal nierozwiązanym problemem.

Rumuńskie przebudzenie narodowe

Sytuację regionu komplikował ponadto budzący się pod koniec XVIII w. coraz mocniejszy w następnym stuleciu ruch narodowy Rumunów. Dążyli oni konsekwentnie do zjednoczenia terytoriów etnicznych i ze znaczną rumuńską populacją (Siedmiogrodu, Wołoszczyzny oraz Mołdawii) oraz do równouprawnienia Wołochów z innymi narodami Siedmiogrodu. To właśnie wtedy księcia grekokatolickiego pochodzący z Siedmiogrodu, zorientowani wyraźnie na kulturę zachodnią, wykazali łacińskie pochodzenie języka rumuńskiego. W duchu romanizacji w połowie XIX w. używaną do tego czasu cyrylicę zastąpili alfabetem łaciński.

Siedmiogród jako część Rumunii

Pierwsza wojna światowa Węgom przyniosła dotkliwą porażkę. Do rozsadzenia tysiącletniego państwa doprowadziły m.in. problemy narodowościowe (w początkach XX w. ludność niewęgierska stanowiła prawie połowę mieszkańców kraju). W 1920 r. na podstawie traktatu pokojowego w Trianon historyczne Węgry utraciły 2/3 swojego terytorium, a poza granicami państwa znalazły się wielomilionowe skupiska węgierskie. Po 1918 r. powstała natomiast tzw. Wielka Rumunia, która scalała wszystkie terytoria etnicznie rumuńskie, a ponadto



SEKLESCY CHŁOPI; LITOGRAFIA Z 1910 R. ŹRÓDŁO: POLITYKA.PL

odznaczała się znacznym odsetkiem mniejszości narodowych. Z Królestwa Węgierskiego pod panowanie Bukaresztu przeszedł nie tylko historyczny Siedmiogród, lecz także wschodnia część Wielkiej Równiny Węgierskiej (np. miasto Oradea/Nagyvárad/Grosswardein/Wielki Waradyn), obszary Crişana-Maramureş (Satu Mare/Szatmárnémeti), część Banatu (Arad, Timişoara/Temesvár).

Postanowienia traktatu z Trianon

Na mocy traktatu z Trianon Rumunia otrzymała większy obszar (103 tys. km kw.), niż wynosiła teraz powierzchnia okrojonego państwa węgierskiego (93 tys. km). Spis ludności z 1930 r. wykazał, iż na terenie Siedmiogrodu mieszkało 2833 tys. Rumunów (53,8 proc.), 1664 tys. Węgrów (31,6 proc.), 565 tys. Niemców (10,7 proc.) oraz 182 tys. Żydów (3,5 proc.). Pod panowanie rumuńskie przeszły ośrodki ważne dla kultury węgierskiej (np. Cluj/Kolozsvár). Nic więc dziwnego, że pierwszym dążeniem międzywojennych Węgrów pod przywództwem adm.

Miklósa Horthyego stało się odzyskanie utraconych terenów. Ówczesna węgierska świadomość narodowa kształtowała się pod hasłami „Mindent vissza!” (Wszystko z powrotem!) oraz „Nem, nem, soha!” (Nie, nie, nigdy!). Ideami rewizjonizmu oraz irredentyzmu przesiąknęły wszystkie warstwy węgierskiego społeczeństwa, co było zarazem uproszczoną odpowiedzią na niesprawiedliwość dziejową z 1920 r.

Idea transylwanizmu

W tych czasach ukształtowała się i nabrała znaczenia tzw. idea transylwanizmu. Głównym jej propagatorem był słynny architekt i pisarz Károly Kós. Wychodził on z założenia, iż dawne, historyczne Węgry już nie istnieją, ale za to istnieje Siedmiogród/Siebenbürgen/Ardeal. Było w tej idei mocne przywiązanie do małej ojczyzny, do ziemi zamieszkania, a także wyraźne obecna odpowiedzialność za wspólnotę. Transylwanizm nie był przy tym zaprzeczeniem węgierskiej tożsamości narodowej – pozostawał i funkcjonował w jej ramach. Dawał jedynie wyraz lokalnemu patriotyzmowi i miejscowej tradycji. Szukał ponadto drogi porozumienia między grupami narodowościowymi. Miały one dobry kontakt ze swoimi macierzami, a Węgrzy, Sasi i Rumuni owocnie wywierali na siebie wpływ w różnych dziedzinach życia i współpraca między nimi rozwijała się bez większych problemów.

Idea ta zyskała szczególną popularność wśród Węgrów. Na początku lat 20. XX w. ruch ten i ideologia były jednak postrzegane poza granicami Siedmiogrodu głównie jako zjawisko prowincjonalne. Z czasem transylwanizm skoncentrował się wyraźnie na zabiegach o odzyskanie autonomii kulturalnej dla mniejszości węgierskiej w Rumunii. Konstytucja Rumunii z 1923 r. mówiła jednak o niepodzielnym i zjednoczonym charakterze państwa; dążenia do regionalizacji w oczywisty sposób stały w sprzeczności z tą normą. W 1940 r., po drugim arbitrażu wiedeńskim, zaszła korekta granic na rzecz Węgrów (które otrzymały północną część Siedmiogrodu oraz część Marmaroszu i Kriszany). Zmiany te jednak anulowano zgodnie z postanowieniami traktatu paryskiego z 1947 r.

Zapomniana ziemia

Po drugiej wojnie światowej o Siedmiogrodzie, czy w ogóle o mniejszościach węgierskich poza granicami państwa,

nie wolno było głośno mówić. Budapeszt milczał, kiedy likwidowano szkolnictwo mniejszościowe, milczał, gdy pojawiły się represje na tle narodowościowym, a także kiedy władze rumuńskie utrudniały obywatelom obu państw przekraczanie granic. Ogólnie rzecz biorąc, komunistycznym władzom na Węgrzech kwestia narodowa wydawała się całkowicie obca, wręcz niezrozumiała, a reżim Jánosa Kádára koncentrował się przede wszystkim na problemach społecznych.

Wolność pod egidą socjalizmu

Wyglądało na to, iż wierzy się w Budapeszcie, że po zbudowaniu socjalizmu w poszczególnych krajach, gdzie mieszkała wielotysięczna mniejszość węgierska, problem narodowy sam zniknie. Budapeszt pozostawił więc Bukaresztowi wolne ręce w rozwiązywaniu tej kwestii – a państwo rumuńskie skwapliwie z tej możliwości skorzystało, głosząc zarówno hasła komunistyczne, jak i nacjonalistyczne. (W konstytucji socjalistycznej Rumunii nawet nie wspomniano o mniejszościach narodowych; za to na ziemiach seklerskich – na wzór stricte stalinowski – istniał w latach 1952–68 Węgierski Okręg Autonomiczny, co dawało tylko pozory samorządności).

Czasy „geniusza Karpat”

W czasach komunistycznych rządów Siedmiogród wiele stracił na wielokulturowości: z jednej strony trwała prymitywna rumuńska kolonizacja wewnętrzna, z drugiej zaś z przyczyn narodowych i ekonomicznych miała miejsce ciągła emigracja miejscowych Węgrów i Niemców do ich naturalnych ojczyzn. Tych ostatnich rumuński dyktator, „geniusz Karpat”, Nicolae Ceauşescu w latach 1970–80 sprzedawał za walutę Republiki Federalnej Niemiec. Dlatego dziś jesteśmy świadkami końca ponad siedemsetletniej społecznej, kulturowej i gospodarczej obecności siedmiogrodzkiej Sasi na tych terenach. Większość Żydów z regionu (głównie węgierskojęzycznych), którzy przeżyli Zagładę, wyemigrowała do Izraela zaraz po jego utworzeniu.

Po zmianie ustroju (1989 r.) państwo węgierskie mogło już na nowych zasadach uregulować stosunki z wybijającymi się na niepodległość sąsiadującymi państwami (Słowacją, Ukrainą, Rumunią, Jugosławią). Należało stworzyć z nimi i ugruntować przyjazne stosunki. Na terenie Siedmiogrodu mieszka

DUKAT SIEDMIOGRODZKI STEFANA BATOREGO, XVI W.
ŹRÓDŁO: RAKOCZIANYFORINT.HU

nadal ponad 1 mln osób narodowości węgierskiej (jest to największe skupisko Węgrów poza granicami). Węgrzy siedmiogrodzcy – w odróżnieniu od np. Polaków na byłych Kresach Wschodnich – mają swoje instytucje (polityczne, kulturalne, gospodarcze), a także silne poczucie tożsamości narodowej – zamieszkują głównie na terenach komitatów Harghita/Hargita oraz Covasna/Kovácsna, czyli dawnej ziemi seklerskiej, gdzie stanowią 75–85 procent ludności.

Z perspektywy Węgry

Obecnie na Węgrzech istnieją – z grubsza rzecz biorąc – dwie opinie na temat teraźniejszości i przyszłości Siedmiogrodu. Pierwsza: że istnieje tam autentyczna, prawdziwa węgierska tożsamość narodowa, czysty język i – co ważne – prawdziwe przywiązanie do religii, głównie do katolicyzmu i kalwinizmu. Innymi słowy: zachowały się tam wartości, które dla przeciętnego obywatela Węgier stały się już deficytowe. Według drugiej opinii Siedmiogród to daleki, zacofany kraj na niższym szczeblu cywilizacyjnym. Wspólne jest przesądzenie, że to wielka wieś, gdzie bliżej do natury, a mieszkańców łączy silna więź lokalna.

Takie spojrzenie jest zakorzenione nie tylko w historii (Siedmiogród zawsze był i nadal jest terenem szczególnie odległym od centrum, zarówno od Budapesztu, jak i Bukaresztu), ma ono swoje źródło również i w bliższej przeszłości. W latach komunizmu tereny te nie podlegały przyspieszonej industrializacji

czy nawet modernizacji, a dyktatura Nicolae Ceaușescu, która obok wymiaru klasowego i ideologicznego miała również swój wymiar nacjonalistyczny (represje wobec instytucji narodowych i kościelnych), skutecznie i trwale izowała Siedmiogród. Warto w tym miejscu uświadomić polskiego czytelnika, iż z węgierskiej perspektywy spojrzenie na Transylwanię jako kraj Drakuli jest wręcz irytujące, choć jest prawdą, że pierwowzór z powieści Brama Stokera był rzeczywiście krwiożerczy, ale nie z rodzaju wampirów; urodzony w XV w. w saskim mieście Schässburg (Sighișoara/Segesvár) gospodar wołoski Wład – za sprawą wielu zabójstw (stąd przydomek Palownik) – zdobył złą sławę nie tylko dla własnej osoby, lecz i ziemi, z której pochodził.

Goście z Węgier odwiedzają Siedmiogród dla piękna natury, dla odpoczynku (wysokie góry, których na terenach obecnych Węgier nie ma, uzdrowiska) – jest to więc turystyka wyraźnie rekreacyjna. Istnieje jednak równocześnie tzw. turystyka dziedzictwa narodowego: pielgrzymi odwiedzają ważne historyczne miejsca, pomniki czy kościoły, a takich jest tu sporo. Podróżni tej kategorii przyjeżdżają z głębokiej potrzeby identyfikacji z tymi terenami. Są to niewątpliwie wyjazdy sentymentalne, ale także narodowo-patriotyczne. Dla tych osób Siedmiogród jawi się jako rezerwar prawdziwej narodowej tożsamości, miejsce wręcz mityczne.

Na mapie węgierskiego chrześcijaństwa ważne miejsce zajmuje ponadto centrum kultu maryjnego Csíksomlyó

(rum. Șumuleu Ciuc). To węgierska Ostra Brama, tym bliższa Węgom, że oni nie mają swojej Jasnej Góry na terenach własnego państwa. Na Zielone Świątki przybywają tutaj dziesiątki tysięcy pielgrzymów zarówno z Siedmiogrodu, jak i z macierzy. W dodatku ze względu na specyficzne struktury wyznaniowe narodu (Węgry, jak już wspomniano, nie są wyznaniowo jednorodne) wśród pojawiających się tu pielgrzymów spotyka się również protestantów. Splatają się więc w Csíksomlyó mocno więzi religijne i narodowe, co może dla Polaków jest oczywiste, ale dla Węgrów już nie.

Kresy dla Węgrów i Polaków

Polacy mają mocno rozbudowaną i głęboko zakorzenioną w świadomości społecznej, zabarwioną emocjonalnie ideę Kresów jako ziemi utraconej, umykającej w przeszłość historii. Kresy dla Polaków są już mitem i może nawet bardziej mitem niż historią.

Węgrzy w pewnym sensie mają swoje Kresy Wschodnie i zarazem – ich nie mają. Węgierskie nie są wymagowanym tworem, istnieją realnie jako kraina geograficzno-historyczna 400 km na wschód od obecnych granic państwa, choć – z węgierskiego punktu widzenia – są już stracone. Ciągłe jednak żyje w Siedmiogrodzie liczna mniejszość węgierska, przez co – i oczywiście z przyczyn historycznych – ziemia ta jest postrzegana jako „swoje kraj”. Podkreślić tu należy, iż inne tereny dawnej Korony Świętego Stefana, np. Burgenland (obecnie terytorium wschodniej Austrii) czy tzw. Górne Węgry (dzisiejsza

SIEDMIOGRODZCY SASI. LITOGRAFIA Z 1910 R. ŹRÓDŁO: POLITYKA.PL



SIEDMIOGRODZCY WĘGRZY. LITOGRAFIA Z 1910 R. ŹRÓDŁO: POLITYKA.PL



CSÍKSOMLYÓ (RUM. ȘUMULEU CIUC), WĘGERSKA OSTRZA BAMA, GDZIE NA ZIELONE ŚWIĄTKI PRZYBYWAJĄ DZIESIĄTKI TYSIĘCY PIELGRZYMÓW Z SIEDMIOGRODU I Z MACIERZY, 2014 R. ŹRÓDŁO: MAGYAR HÍRLAP.

Słowacja), nigdy nie odgrywały takiej roli w zbiorowej świadomości i tożsamości węgierskiej, jak odgrywał i częściowo nadal odgrywa Siedmiogród. Dzieje się tak, ponieważ tereny te nigdy nie były samodzielną jednostką państwową, z odrębną strukturą społeczną.

Wspólne dla polskich i węgierskich Kresów jest natomiast to, że leżały i leżą one pomiędzy dwoma światami. Zarówno polskie Kresy Wschodnie (obecne zachodnie tereny Ukrainy i Białorusi), jak i węgiersko-rumuńskoniemiecki Siedmiogród to tereny kulturowego i politycznego styku Zachodu i Wschodu, a ich sytuacja geopolityczna zależała od tego, czyja siła przyciągania i polityczne wpływy były mocniejsze (w pierwszym przypadku chodzi o Polskę, Rosję/ZSRR, Ukrainę, Białoruś, jak również Litwę, w drugim – Królestwo Węgierskie, Austrię i Turcję). Trudno więc nie dostrzec pewnych paraleli z polskimi Kresami – w obu przypadkach decydowano ponad głowami rdzennych mieszkańców, rozgrywając ich losy między silnymi ośrodkami decyzyjnymi. Dodajmy, że – w odróżnieniu do polskich Kresów – język węgierski nie miał (i nie ma) na Kresach żadnych miejscowych dialektów, w dodatku węgierski, niemiecki lub rumuński jako języki wyodrębniających się grup nie były i nadal nie są wzajemnie zrozumiałe.

Pewne elementy owej uniwersalnej pojętej kresowości wspólne są dla obu narodów: wielonarodowość, wielowyznaniowość i, co za tym idzie, również wielokulturowość tych terenów, a także ich peryferyjne wobec centrum położenie. Istotną cechą zarówno dla Węgrów, jak i Polaków w postrzeganiu Siedmiogrodu i Kresów Wschodnich jest bardzo silne emocjonalne do nich przywiązanie,

nostalgia za utraconą ziemią, nawet gdy racjonalnie uznaje się, że znajdują się one już nieodwracalnie na terytorium sąsiedniego państwa.

Polacy w Siedmiogrodzie, Siedmiogrodzianie w Polsce

Arianie lub bracia polscy jako wspólnota religijna wyznająca antytrynityzm (negowanie dogmatu o Trójcy Świętej) wyodrębniła się w połowie XVI w. z polskiego Kościoła reformowanego (kalwińskiego). Ich współbracia w wierze na terenie Księstwa Siedmiogrodzkiego założyli Kościół unitariański (unitas – jedność Boga), a związki pomiędzy polskimi a węgierskimi wyznawcami antytrynityzmu były intensywne i częste przez dekady. W trakcie potopu szwedzkiego w 1658 r. Sejm nakazał braciom polskim, którzy – na tle wyznaniowym – podjęli współpracę z najeźdźcami, zmienić wyznanie lub opuścić Rzeczpospolitą. W 1660 r. elita braci znalazła schronienie w Niemczech i w Prusach Książęcych, jednak kilkaset osób wyruszyło do Siedmiogrodu, gdzie zostały przyjęte życzliwie przez współwyznawców. W Kościele unitariańskim Polacy mogli założyć własne zbory (używanie języka polskiego, wybór duszpasterza), które przetrwały ponad 100 lat – w 1784 r. ostatni zbór braci polskich zjednoczył się z Kościołem unitariańskim. Obecność Polaków z tamtego pochodzenia jest zaznaczona w polskobrzmiących nazwiskach siedmiogrodzkich Węgrów.

Postać gen. Józefa Bema, uczestnika powstania listopadowego, bohatera bitwy pod Ostrołęką, jest w Polsce, tym bardziej na Węgrzech, dobrze znana. Przyłączył się do węgierskiego powstania antyhabsburskiego w grudniu 1848 r., zreorganizował wojsko siedmiogrodzkie

po trzech miesiącach walk wygnał obce siły (wojska austriackie) z regionu. W świadomości węgierskiej generał jest zakorzeniony jako Ojczulek Bem (Bem apó), a zarazem jest mentorem największego poety rewolucji i walki o niepodległość w 1848–49 r. Sándora Petőfi.

Stefan Batory i Franciszek Rakoczy

Najsłynniejszy Siedmiogrodzianin w Polsce to Stefan Batory, który został wybrany na księcia w 1571 r., a 5 lat później został władcą Rzeczypospolitej. Zapisał się jako jeden z najwybitniejszych władców – jako pogromca Iwana IV Groźnego, reformator wojsk i administracji, mecenas kultury (założył Uniwersytet Wileński). Za jego panowania znalazło się wiele węgierskich słów, głównie militarnych, np. szyszak (sisak – chełm). Jego bratanek, Andrzej Batory, biskup warmiński, kardynał, jest pamiętany jako dobrodzieja kultury swojego regionu. Mniej sławny w Polsce jest inny książę z Transylwanii – Jerzy II Rakoczy. Podczas potopu przybył ze Szwedami, nie budować, lecz podbijać. Stacjonował w Polsce od stycznia do lipca 1657 r., a jego wyprawa okazała się katastrofą dla księstwa: jego armia została wzięta do niewoli przez Tatarów krymskich, a sam musiał abdykować.

Ostatnim liczącym się Siedmiogrodzianinem przebywającym w Rzeczypospolitej był inny książę Rakoczy, Franciszek II. Po stłumieniu powstania antyhabsburskiego na Węgrzech pod jego przywództwem (1703–11) zamieszkał w Jarosławiu i Gdańsku, ale już wcześniej, z powodu represji Habsburgów, chronił się w Polsce, gdzie romansował z Elżbietą Szaniawską.



GÁBOR LAGZI

HISTORYK, POLONISTA I BADACZ REGIONU EUROPY ŚRODKOWEJ, WYKŁADAJĄCY NA UNIWERSYTETACH W VESZPRÉM I W DEBRECZYŃNIE. OBECNIE PRACOWNIK NAUKOWY PIBIM W BUDAPEŚCIE.

WIELKIE WĘGRY I MIĘDZYMORZE

Święte i przeklęte

Wielkie Węgry to drugi obok Trianon termin klucz, bez którego nie sposób zrozumieć historii Węgier. Jest to również pojęcie podstawowe dla polityki historycznej Viktora Orbána. Historycznie rzecz biorąc, Magna Hungaria było określeniem, jakim łacińscy kronikarze nazywali prastadziaby Madziarów w dalekiej Azji. Obecnie ów termin odnosi się do terytoriów, jakie Królestwo Węgier zajmowało w latach 1867-1914, czyli w okresie monarchii dualistycznej. Termin Wielkie Węgry był wówczas ideologicznym fundamentem politycznej hegemonii Madziarów w granicach królestwa przyznanego im przez ugodę z Habsburgami.

Burza przez szalik

Po traktacie z Trianon określenie Wielkie Węgry straciło zabarwienie mocarstwowe, nabierając za to charakteru irredentystycznego. W tych krótkich dwóch słowach zawierała się cała gorycz i poczucie krzywdy węgierskiego społeczeństwa. Tłumaczyły one również węgierski rewizjonizm okresu międzywojennego. Do dziś mapa z Krajami Korony Świętego Stefana z podpisem „Wielkie Węgry” (Nagy-Magyarország) jest powszechnie rozpoznawalnym i często używanym symbolem. Widnieje nie tylko na znaczkach pocztowych, ale też na naklejkach samochodów czy koszulkach. Sam Viktor Orbán wielokrotnie grał symbolem Wielkich Węgier. Pod koniec 2022 r. wywołał dyploma-

tyczną burzę, kiedy pojawił się na meczu Węgry-Grecja w szaliku, na którym widniał zarys Wielkich Węgier.

Hasło „Polska od morza do morza”, oznaczające imperium rozciągające się od Bałtyku po stepy nadczarnomorskie, należy do sfery mitu i nie miało wiele poparcia w faktach. Nawet u szczytu potęgi monarchia Jagiellonów nigdy na trwałe nie kontrolowała wybrzeży Morza Czarnego. Bez względu na realny zasięg terytorialny, ów mit uosabiał natomiast mocarstwowe ambicje Rzeczypospolitej. Nie bez powodu Jan Kochanowski w utworze „Satyr albo dziki mąż” z 1564 r. pisał: „Tym ci Polska urosła, a granice swoje/ Rozciągnęła szeroko między morza dwoje”. Również Jan III Sobieski głosił potrzebę odzyskania dostępu

do Morza Czarnego, aby przekonać szlachtę do wsparcia wypraw wojennych na Mołdawię w 1686 i 1691 r.

Od morza aż do Tatr

Po upadku Rzeczypospolitej mit Polski od morza do morza zastąpiła koncepcja Międzymorza jako przestrzeni między szeroko pojętą Rosją a Niemcami, która w mniejszym bądź większym stopniu znajdowała się pod wpływem polskiej kultury, przez co Polska miała wobec niej pewne zobowiązania. W II RP Międzymorze miało pełnić rolę geopolitycznej alternatywy dla mniejszych narodów między Bałtykiem a Morzem Czarnym wobec imperializmu Rosji oraz Niemiec. Idea Międzymorza (czy też Trójmorza) nieoczekiwanie wróciła wraz z objęciem w Polsce władzy przez PiS w 2015 r. Okazała się jednak retoryczną wydmuszką nieopartą na wspólnych interesach.

Pod względem ciężaru gatunkowego oraz politycznego potencjału oba terminy są nieporównywalne. Podczas gdy Polska od morza do morza jest hasłem de facto martwym, Wielkie Węgry od ponad stu lat znajdują się w centrum dyskusji o historycznej roli Madziarów i ich relacji z sąsiadami.

(TT)

WSPÓŁCZESNY PLAKAT WĘGERSKI
PRZEDSTAWIAJĄCY ROZBIORY PO TRAKTACIE
W TRIANON. ŹRÓDŁO: ESZAKHIRNOK.COM



ZAMEK W NIEDZICY, NAJBARDZIEJ NA PÓŁNOC WYSUNIĘTY WĘGERSKI ZAMEK, UTRACONY W WYNIKU TRAKTATU Z TRIANON. ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA.



ZDJĘCIA ZE STAREGO ALBUMU

POLSKIE WAKACJE WĘGIERSKICH DZIECI W 1957 R.

Treść publikowanego tu albumu wiąże się z wyjątkowymi wakacjami. Straumatyzowane węgierskie dzieci, które doświadczyły oblężenia w trakcie powstania w 1956 r. w Budapeszcie, otrzymały możliwość wypoczynku w ośrodku Izabela, należącego do powiatu wyrzyskiego ówczesnego województwa bydgoskiego. W ten sposób małych Węgrów zabrano na wycieczkę po północnej Polsce, podczas której mogli zobaczyć Półwysep Helski, Gdańsk i Nakło. Wszystko to wydarzyło się w 1957 roku.

Prezentowany tu album istnieje od ponad 70 lat, a od śmierci mojej matki chrestnej przechowuję go ja. Jako nauczycielka niższych klas szkoły podstawowej moja matka chrestna mogła wyruszyć do Polski z węgierskimi uczniami, a ten pamiątkowy album pochodzi od niej.

Nasza wspólna przeszłość

Najważniejsze wydarzenia stosunków polsko-węgierskich były wielokrotnie opracowywane zarówno ze strony polskiej, jak i węgierskiej w dużej liczbie prac naukowych lub w prostych wspomnieniach, a kiedy indziej w pracach o wartości dokumentalnej. Tylko w ostatnich dwóch dekadach opublikowano wiele znakomitych prac na ten temat.

Szacunek obu krajów dla siebie nawzajem, ich troska o swoje narody, a nawet gotowość do działania wielokrotnie ujawniały się w XX wieku.

Polskie echo węgierskiej rewolucji 1956

Z wydarzeniami rewolucji z 1956 roku wiążą się również ważne momenty naszej niekiedy splecionej historii. To solidarność z Polakami dała początek demonstracji studenckiej w Budapeszcie w październiku 1956 roku. Wydarzenia kolejnych dni i miesięcy, które stawały się coraz bardziej tragiczne, przyciągały szczególną uwagę ze strony Polski. Tam też miały miejsce represje. O tym wszystkim możemy przeczytać dziś w wielu miejscach, tak, jak

i o solidarności, która pozwoliła setkom budapeszteńskich uczniów wyjechać do Polski na kilka tygodni wiosną 1957 roku, w ten sposób przynajmniej częściowo odwracając uwagę od traum spowodowanych tragicznymi wydarzeniami w Budapeszcie.

Poszukując miejsc i wydarzeń wymienionych w albumie nie mogłam znaleźć żadnego materiału w źródłach węgierskich, za to w niektórych pismach w języku polskim, które są również dostępne w Internecie dotarłam do pewnych wzmianek. Na przykład „Biuletyn IPN”, czasopismo Instytutu Pamięi Narodowej, zajmujące się historią czasów najnowszych, podało informację, że wiele węgierskich dzieci przybyło do Polski po krwawych wydarzeniach 1956 roku, głównie w 1957 roku.

Pomoc potrzebującym dzieciom

Wśród wielu form pomocy, jak legendarne już oddawanie krwi przez polskich wolontariuszy, rozważano również adopcję węgierskich sierot, ale ostatecznie nie udało się to masowo. Polacy, głównie zorganizowani wokół Polskiego Czerwonego Krzyża, zapewnili dla około tysiąca węgierskich uczniów turnusy wypoczynkowe o długości sześć do ośmiu tygodni, zapewniając wypoczynek, rekreację i, co nie mniej ważne, oderwanie od przeżytych dramatów. Chodziło bowiem o dzieci



JEDNA ZE STRON ALBUMU PAMIĄTKOWEGO, WĘGIERSKIE DZIECI NA WAKACJACH W IZABELI. ŹRÓDŁO: ZE ZBIORÓW AUTORKI.

Prezentowany tekst ukazał się z niewielkimi zmianami po węgiersku w PW nr 346-347. Niniejszy album stanowi świadectwo pomocy, jakiej Polacy udzielili węgierskim uczniom po powstaniu w 1956 r. Mamy przed sobą ręcznie wykonany album, kilkanaście zdjęć i wyjątkowo osobistą historię.

Budapesztu, które doświadczyły walk! Jednak wypoczynek i rekreacja mogły być realizowane tylko częściowo, ponieważ dzieci chodziły również do szkoły podczas wyjazdów organizowanych w trakcie roku szkolnego.

Znamy kilka miejsc, w których Polacy przy wsparciu Polskiego Czerwonego Krzyża i ludzi prywatnych, jak również fabryk i zakładów pracy, gościli te dzieci. Pierwsza liczna grupa dzieci z Węgier przybyła do Polski w połowie grudnia 1956 roku. Wysyłano ich do Zakopanego i Krynicy na zorganizowany wypoczynek w górach. Późniejsze grupy trafiały do innych ośrodków wypoczynkowych w kraju w pierwszej połowie 1957 roku. W artykułach dotyczących kwestii pobytu dzieci węgierskich w Polsce wśród nazw miast goszczących dzieci wymieniono Wleń, Zakopane, Krynice, Nowy Sącz i Lębork. Brakuje jednak nazwy osady na granicy Wielkopolski i Kujaw, w którym między 27 kwietnia 1957 a 13 czerwca 1957 r. przebywali również uczniowie węgierscy. Liczba dzieci mogła wynosić około 60-70. Chciałabym przynajmniej częściowo przedstawić ten wyjazd i spędzony przez nich w Polsce czas.

Polskie wątki w historii rodzinnej

Album ze zdjęciami należy do mojego rodzinnego dziedzictwa. Dokumentuje wiosnę i wczesne lato 1957 roku spędzone w ośrodku o nazwie Izabela, który należał do powiatu Wyrzysk. Ośrodek gościł dzieci węgierskie, a ponieważ trwał jeszcze rok szkolny, zapewniono im również edukację.

Album opowiadający o podróży w 1957 roku był cenny i strzeżono go jak oka w głowie. Jako dziecko mogłam tylko ostrożnie przewracać jego strony, a za każdym razem, gdy moja matka chrzestna się przeprowadzała, zawsze przenie-



SPOTKANIE WĘGERSKICH PEDAGOGÓW I POLSKIEJ KADRY. DETAL ALBUMU PAMIĄTKOWEGO O WAKACJACH W POLSCE. ŹRÓDŁO: ZE ZBIORÓW AUTORKI.

siła się z tą pamiątką do nowej siedziby. Opowiadała więcej wycieczek niż tylko to, co było napisane pod zdjęciami; głównie o pięknie polskiego krajobrazu, morskim brzegu, gotowości do pomocy spotkanych Polaków, pielęgniarek i nauczyci

Wakacyjny wyjazd do Polski w 1957 roku

Moja matka chrzestna, Katalin Szűcs, była jedną z trzech wiejskich nauczycielek wiejskiej szkoły powszechnej wybranych przez resort edukacji, by towarzyszyła i nauczwała grupę jadącą do Bydgoszczy. O okolicznościach tego nie wiem więcej, tylko to, że ministerstwo szukało nauczycieli, którzy bezpośrednio nie doświadczyli wydarzeń w Peszcie. W albumie jest też napisane, że dwie z trzech nauczycielek pochodziły z Egeru, a moja matka chrzestna uczyła w ówczesnej wiosce w komitacie Borsod, we wsi Alsószolca.

Niewielka grupa, której kilka tygodni wakacji ujęto w albumie, przybyła do Bydgoszczy 27 kwietnia 1957 roku, gdzie została podobno powitana przez całe miasto. Stamtąd autobusy przetransportowały przybyłych do późniejszej lokalizacji: ośrodka Izabela w Wyrzysku. Polskie miejscowości, przez które przejeżdżały autobusy z dziećmi, witały je podarunkami i wielką sympatią. Ale o tym niech opowiedzą zdjęcia i podpisy pod nimi (ze względu na ograniczenia techniczne i objętość numeru publikujemy tylko kilka grafik z albumu - przyp. redakcji).

Tytuł albumu, bogaty w szczegóły, znajduje się na okładce: „Album o wakacjach węgierskich dzieci, ośrodek Izabela - powiat Wyrzysk - województwo bydgoskie, 1957.IV.27 - 1957.VI.13.” Dziś Wyrzysk należy do województwa wielkopolskiego. Na okładce namalowana jest postać kobieca w stroju ludowym. Wszystkie zdjęcia w albumie są czarno-białe, fotograficznie wywołano na błyszczącym papierze fotograficznym. Szczegółne wrażenie robi odbudowany z gruzów Gdańsk i huczne powitanie Węgrów w Nakle.

DOM WZASOWY IZABELA, W KTÓRYM WĘGERSKIE DZIECI WYPOCZYWAŁY W 1957 R. ALBUM PAMIĄTKOWY O WAKACJACH W POLSCE. ŹRÓDŁO: ZE ZBIORÓW AUTORKI.





NAKŁO

kisváros majdnem
egész ifjúsága kijött,



hogy üdvözölje
a magyar gyes-
meket.



Ezt a tömeget nem előzetes szervezés, hanem a szárnyrakapott hír nyomán a
szívekben élő szeretet hozta a városka főterére a magyarokat köszönteni.

NAKŁO NAD NOTECIĄ. PRAWIE CAŁA MŁODZIEŻ MAŁEGO MIASTECZKA WYSZŁA POWITAĆ WĘGIERSKIE DZIECI. ŹRÓDŁO: ZE ZBIORÓW AUTORKI.

Oklaski, całusy i odbudowany Gdańsk

Dziś trudno nam wyobrazić sobie, jak niezwykle musiało być dla dzieci i ich opiekunów wyjechać na wakacje do obcego kraju. Na stronie „Przyjazd do Bydgoszczy” czytamy: „27 kwietnia 1957 o godzinie 14.00. na dworcu przywitała nas delegacja z Czerwonego Krzyża i miejscowych szkół. Przemówienie wygłosili: delegat oświatowy i dyrektor Czerwonego Krzyża Golik Władysław, których tłumaczyła ustnie Izabella Dębicka. W imieniu przybyłych podziękowanie złożył József Vásárhelyi. Dostaliśmy wiele kwiatów, były brawa, entuzjastycznie nas fetowano”.

Wykonano kilka zdjęć z powyższych wydarzeń, każde z podpisem: „Pani Izabella tłumaczy. Władysław Golik wygłasza powitalne przemówienie. Z wielką uwagą słuchają też przemówienia Józsefa Vásárhelyiego. Pani Izabella dostaje węgierskiego braterskiego buziaka.” Na podstawie powyższych zdań możemy przypuszczać, że węgierscy goście zostali powitani w przyjazny i sympatyczny sposób. Nie wiadomo, kim była pani Izabella, do jakiej narodo-

wości należała i jakim językiem mówiła, czy знаła język węgierski, czy może inny język pośredni.

Na stronie zatytułowanej „Nakło”: „Nie-mal cała młodzież z małego miasteczka wyszła powitać węgierskie dzieci” (Niestety, wiele zdjęć z albumu przedstawiających ludzi jest rozmytych i niewyraźnych – przyp.redakcji). Podpis pod tłumnym powitaniem w Nakle świadczy o tym, że węgierską delegację zaskoczyła gawiedź, która pojawiła się na wieść o przybyciu węgierskich gości (Nakło nad Notecią znajduje się w zachodniej części dzisiejszego województwa kujawsko-pomorskiego). Grupa udała się także do Gdańska, gdzie wsiedli na statek płynący na Półwysep Helski. Pod zdjęciem statku Panna Wodna czytamy: „Ten statek zawiózł nas z Gdańska na Półwysep Helski. 1957.V.30, godz. 7-10” (w powyższym podpisie użyto formy Danzig – przyp. red.).

Jedna ze stron o wycieczce do Gdańska brzmi: „Gdańsk - ulica Długa, całkowicie odbudowana z ruin - w starym stylu. W głębi widoczny jest historyczny ratusz, na którego wieży znajduje się posąg króla Władysława IV.” O posągu

Neptuna można przeczytać następujące zdania: „Ten posąg diabła pozostał nienaruszony wśród osypujących się na niego ruin. Orzeł polski w koronie wyłożony jest masą perłową”.

Ten pilnie strzeżony album świadczy o prawdziwym braterstwie między Polakami i Węgrami.

tłumaczenie:
Łukasz Feliksik



DR. ILDIKÓ BODNÁR
SÁNDORNÉ CSETNEKI

EMERYTOWANA PROFESORKA NADZWYCZAJNA,
PRZESZ DWA DEKADY WYKŁADAŁA W KATEDRZE
LINGWISTYKI STOSOWANEJ I TRANSLATORYKI
UNIwersYTETU W MISZKOLCU.

GDANSK (Danzig)

↓ "Septem" szemben
a lemenő nap sugarával.



Ez az ördög-szobor éppen maradt
a ráomló romok között. A
koronás lengyel sas gyöngyházból van.

GDANSK - a Houru utca, romokból egészen
újra fölépítve - régi stílusban.
A mélyében a történelmi város ház
amely környékén a csúcsán áll
IV László - lengyel Királynak a Mobra.



Újjáépített ház-országok.



Újjáépített házak Danzigban.

A lengyel Királyok
kapuja ↓

GDANSK

1954. V. 30. d. n. 5-9. ördög.



A katedrális és a kistemplom.



1954. V. 30. d. n. 6.

POMOC NA MEDAL

WDZIĘCZNOŚĆ ZA POMOC SOLIDARNOŚCI

Kiedy 10 grudnia 2024 r. Ágnes Turi i Géza Sáská podchodzili do gdańskiego pomnika poległych stoczniowców, by złożyć tam kwiaty, to nie było to zwyczajne protokolarne wydarzenie. Nadrabiali czterdziestoczteroletnie spóźnienie. Gdy próbowali to zrobić w 1980 roku, węgierskie władze zatrzymały ich na granicy, zabrały paszporty i nie pozwoliły na wyjazd do Polski. Wiedzano, że są opozycjonistami, dodatkowo pogrążyły ich znalezione przy nich polskie adresy oraz „dwumetrowa tasiemka w kolorach narodowych”, której planowali użyć przy składaniu kwiatów pod tym pomnikiem.

Tym razem ich podróż przebiegła bez przygód, mimo, że znowu mieli przy sobie taką tasiemkę. Kwiaty złożyli w większym gronie: byli w nim nagrodzeni właśnie Medalem Wdzięczności przyznanymi im przez Europejskie Centrum Solidarność Węgry, a także przedstawiciele ECS-u oraz gdańskiego konsulatu Węgier. Ten medal przyznawany jest cudzoziemcom, którzy pomagali Solidarności w latach 80-tych. Kapitułę medalu tworzy grupa działaczy podziemnej Solidarności, jej przewodniczącym jest Lech Wałęsa.

Otworzyli serca i drzwi swoich domów

Większość grupy zasłużyła na wspomniany medal organizacją kolonii dla polskich dzieci w 1981 roku nad Bala-

tonem. Ówczesni opozycjoniści chcieli w ten sposób wyrazić poparcie dla Solidarności w Polsce, z którą współpracowali przy organizacji tego wydarzenia.

Pomysł rzuciła jedna z głównych postaci ówczesnej opozycji, György Krassó. Podchwycili go inni działacze, przede wszystkim posiadający świetne kontakty w Polsce Gábor Demszky oraz Ottilia Solt, współtwórczyni, potem aktywistka niezależnej organizacji pomagającej ubogim SZETA, których oficjalnie w socjalizmie miało nie być. W Polsce organizację koordynowała Anna Grabowska związana z regionem Mazowsze Solidarności, skąd pochodzili wybrane z niezamożnych rodzin dzieci.

Na Węgrzech do wsparcia pomysłu udało się zmobilizować wielu ludzi. Szybko

zebrano kwotę, która przewyższała szacowany koszt kolonii. Ofiarowujący wspominali świętego Wojciecha, który miał nawracać węgierskich pogan, przyjęcie polskich uchodźców w 1939 r., oddawanie krwi przez Polaków dla węgierskiego powstania 1956 r., kolonie dla dzieci węgierskich w 1957 r., wielu mówiło z sympatią o wydarzeniach mających wówczas miejsce w Polsce.

Dla pozbawionych doświadczenia w dziedzinie organizacji wypoczynku dla dzieci oraz niedysponujących żadną infrastrukturą opozycjonistów zadanie nie było łatwe. Tym niemniej do pomocy udało się zmobilizować wielu ludzi. Gdy okazało się, że wymagane wówczas zaproszenia dla osób niespokrewnionych uzyskać można tylko w kilku dzielnicach, szybko znalazło się dość osób tam mieszkających, które takie zaproszenia zgodziły się wystawić. Do przewiezienia dzieci nad Balaton zgłosiło się tylu chętnych kierowców, że część z nich trzeba było odprawić z kwitkiem.

Sporym wyzwaniem było zapewnienie dzieciom miejsca do spania zarówno nad Balatonem jak i w Budapeszcie, gdzie dzieci spędzały połowę czasu a także niezbędne przybory do spania czy jedzenia. Dom nad Balatonem używany przez jedną z osób popierających opozycję nie posiadał odpowiedniej kuchni, gotowanie odbywało się więc pod gołym niebem. Ponieważ braki



UHONOROWANI MEDALAMI. FOT. ŁUKASZ GŁOWAŁA/
EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI.



MEDALE Wdzięczności. FOT. ŁUKASZ GŁOWAŁA/EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI.

w zaopatrzeniu w Polsce były znane, wyżywienie starano się zapewnić dzieciom jak najlepsze, wliczając w to deficytowe wówczas tam mięso. Do zakupów korzystano z użyczonego przez jedną z wspierających osób samochodu.

Szalejąca propaganda i skonfiskowane paszporty

Warto dodać, że w tym czasie na Węgrzech szalała antypolska propaganda rządowa, której wielu ulegało. Mimo to organizatorzy kolonii często doświadczali życzliwości i pomocy ze strony mieszkańców wsi Kékkút, gdzie odbywała się główna, balatońska część kolonii.

Nie wolno też zapominać o ówczesnej atmosferze strachu. Wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób wsparli organizację kolonii musieli się z tym liczyć, że władze będą o tym wiedziały. Na przykład, podczas przylotu dzieci do Budapesztu lotnisko pełne było agentów bezpieczeństwa. Z pewnością numery rejestracyjne samochodów, która zabrały dzieci nad Balaton trafiły do odpowiednich kartotek. Wszyscy wspierający czy też aktywnie zaangażowani w organizację kolonii wykazali się niecodzienną odwagą.

Próba organizacji kolonii w następnym roku już się nie powiodła. Władze tym razem były czujniejsze. Na prośbę węgierskiej bezpieki w Warszawie uniemożliwiono zakup biletów dla dzieci na kolonie, zabrano im też paszporty. Zebrane pieniądze później ambasador Węgier w Polsce Ákos Engelmayer

przekazał Towarzystwu Przyjaciół Dzieci na organizację kolonii na Mazurach.

Wraz z nimi medal dostali również profesor István Kovács, profesor Csaba Gy. Kiss, Iván Bába oraz Attila Szalai (pośmiertnie), współpracownicy opozycji w Polsce. Jedynie ten pierwszy był w stanie odebrać go osobiście.

Także wśród nagrodzonych organizatorów kolonii nie wszyscy byli w stanie odebrać medale sami. Niektórych reprezentowały członkowie ich rodzin – dzieci lub wnuki, innych przyjaciele. Przyjechali oni głównie z Węgier ale także z Niemiec i Wielkiej Brytanii, jedna osoba z Warszawy, gdzie akurat pracuje. Nie udało się znaleźć rodziny czy przyjaciół dwojga nagrodzonych. Ich medale trafią do budapeszteńskich muzeów.

Pomoc w nieprzychylnych czasach

Samą uroczystość poprzedziło zwiędzanie wystawy stałej w Europejskim Centrum Solidarności, po której oprowadzał Lew Zacharczyszyn, pełnomocnik dyrektora do spraw polsko-ukraińskiej solidarności, sam posiadacz medalu. Po odegraniu przez żeński kwartet smyczkowy hymnów Polski, Węgry i Unii Europejskiej przemówił Bogdan Borusewicz, jedna z legend Solidarności, potem przez dziesięć lat marszałek Senatu. On to później wręczał medale. Głos zabrał też obecny gdański konsul Węgier Pál Attila Illés. Ze strony nagrodzonych przemówili István Kovács – po polsku oraz Géza Sáska. Blanka Háy odczytała list od swojej matki. Na uroczystości

pojawił się też Géza Buda, jeden z organizatorów kolonii, który, tak jak i Gábor Demszky, medal otrzymał wcześniej.

Poparcie Węgrów dla Solidarności w latach osiemdziesiątych nie było zjawiskiem masowym takim jak propolskie sympatie obecne w trakcie rewolucji 1956 roku czy też wcześniej serdeczne przyjęcie polskich uchodźców w 1939, ale i tak warto pamiętać o tych może nie tak licznych, ale istotnych Węgrach, którzy pomagali Polsce, kiedy większość węgierskiego społeczeństwa odnosiła się do Polaków obojętnie lub wrogo.

Uroczystość wręczenia medali bardzo zwiększyła liczbę nagrodzonych tym odznaczeniem Węgrów – obecnie jest ich w sumie 32.



JERZY CELICHOWSKI

OD LAT MIESZKA W BUDAPEŚCIE, ANGAŻUJE SIĘ W ORGANIZACJĘ FESTIWALU BŰBÁJOS HÉTVEGE W TARCALU. INTERESUJĄ GO WĘGRY I WĘGRZY.
AUTOR BLOGA JEŻ WĘGIERSKI

WĘGIERSKIE MARKI ODZIEŻOWE

CO SZYJĄ WĘGRZY?

Węgry, mimo że nie kojarzą się z produkcją odzieży czy obuwia, mogą się pochwalić dynamicznie rozwijającym się sektorem mody. Wśród marek odzieżowych założonych nad Dunajem kilka wyróżnia się szczególnie: Tisza Cípő, Budmil, Dorko, Matyodesign czy Nanushka.



W Polsce istnieje bardzo dużo rodzimych firm odzieżowych; jest Vistula, Bytom, Tatum, Ochnik, Wólczanka, firma kaletnicza Wittchen, obuwie Wojas czy Ryłko, producent dżinsów Big Star, produkujące odzież z nadrukami Medicine, są marki fast-fashion gdańskiego LPP: Reserved, House, Cropp, Mohito i Sinsay, producent ubrań sportowych 4F czy odradzający się łódzki Próchnik. Istnieją domy mody, jak marki odzieży damskiej Hexeline, Bizuu lub znane z akcesoriów dla hiphopowców Prosto, a także firma produkująca ubrania, tekstylia domowe, książki i ceramikę popularyzująca kulturę śląską Gryfnie.

Z Polski na Węgry trafiły jedynie wszechobecne w Europie Wschodniej firmy fast-fashion. Droższe polskie firmy nie znalazły tu odpowiedniej klienteli. Odwrotny trend nie istnieje: węgierskie firmy tego typu są w Polsce praktycznie nieobecne, nie dokonały też one (może z wyjątkiem Nanushki czy Heavy Tools) ekspansji na inne rynki. Mieszkający na Węgrzech Polacy mają trudność ze wskazaniem choć jednego węgierskiego producenta ubrań. Nie znaczy to jednak, że nie można się zaopatrzyć w rzeczy węgierskich wytwórców. W czasach, gdy zamiast tego, co globalne, szukamy tego, co lokalne, warto przyjrzeć się, jak wygląda krajobraz producentów odzieży u naszych bratanków.

Tisza Cípő – powrót do korzeni

Historia marki Tisza Cípő sięga lat 70. XX wieku, gdy stała się ona jednym z symboli węgierskiego przemysłu

JEDEN Z PROJEKTÓW MATYODESIGN.
ŹRÓDŁO: MATYODESIGN/FB.

obuwniczego. Jako przedsiębiorstwo przemysłu lekkiego firma rozpoczęła działalność co prawda w 1942 r., ale pierwszy model obuwia pod marką Tisza powstał w 1971 r. Siedziba Tisza Cipő Zrt. znajduje się w Martfű niedaleko Szolnoku. Początkowo firma specjalizowała się w produkcji obuwia sportowego, które nosili zarówno zawodnicy, jak i codzienni użytkownicy. W czasach, gdy obuwie sportowe zachodnich firm było trudno dostępne, Tisza Cipő stała się węgierskim odpowiednikiem Adidasa. Po latach przerwy nastąpiła jej reaktywacja w 2003 roku. Nowa odsłona marki połączyła klasyczne wzornictwo z nowoczesnymi trendami. Dziś Tisza Cipő to nie tylko buty, ale także odzież i akcesoria, które przyciągają zarówno miłośników retro, jak i współczesnych minimalistów. Obuwie i ubrania Tisza zdobywają popularność na fali nostalgii za skromnym, nieco siermiężnym, pozbawionym blichtru wzornictwem czasów socjalizmu.

Budmil – sportowy duch i funkcjonalność

Budmil powstał w 1990 roku, szybko zdobywając popularność wśród osób aktywnych fizycznie. Nazwa firmy łączyć miała w sobie Budapeszt i Mediolan jako źródła inspiracji. Specjalizuje się ona w odzieży sportowej i outdoorowej, oferując szeroką gamę produktów od kurtek i polarów po torby czy plecaki. Kluczowym elementem sukcesu Budmil jest połączenie funkcjonalności z modnym designem. Wyroby tego producenta są cenione za wygodę i trwałość, co sprawia, że są wybierane zarówno przez sportowców, jak i osoby ceniące aktywny styl życia.

Dorko – odwaga i kreatywność

Dorko (DRK) to firma, która redefiniuje węgierską modę uliczną. Założona w 2014 roku, szybko zyskała uznanie dzięki odważnym projektom i współpracy z artystami oraz sportowcami. Dorko inspirowane jest kulturą miejską, a ich produkty charakteryzują się wyrazistymi grafikami i nietuzinkowym stylem. Marka stawia na autentyczność i indywidualizm, co czyni ją atrakcyjną dla młodszych pokoleń, poszukujących mody wyrażającej ich tożsamość.

Jest to obecnie najbardziej rozpoznawalna węgierska marka, a ubrania, obuwie i akcesoria z rozpoznawal-

nym logo DRK i symbolem rozwartych nożyczek zna i posiada prawie każdy, kto mieszka na Węgrzech. Odzież Dorko jest prosta i funkcjonalna, producent znacznie szybciej reaguje na trendy niż skupiona na odtwarzaniu własnych modeli retro Tisza Cipő czy konserwatywny Budmil. Istnieją linie produktów opatrzone węgierskim godłem oraz sezonowe kolekcje związane z konkretnymi wydarzeniami sportowymi. Obuwie stanowi tańszą alternatywę dla światowymi marek, proponując nieco mniej odważny dizajn.

Nanushka – luksus z eko-twistem

Nanushka to bez wątpienia najbardziej rozpoznawalna na świecie węgierska marka modowa. Założona w 2006 roku przez Sandrę Sándor, oferuje luksusowy wybór ubrań łączący minimalizm z estetyką boho. Nanushka znana jest z zastosowania zrównoważonych materiałów i etycznych praktyk produkcji, co wpisuje się w globalny trend ekologicznej mody. Jej ubrania są sprzedawane na całym świecie, a marka regularnie pojawia się na wybiegach podczas prestiżowych tygodni mody w Paryżu i Nowym Jorku.

By zdobyć nowych klientów, w sezonie jesienno-zimowym 2024/2025 Nanushka stworzyła kolekcję wspólnie z hisz-

pańskim gigantem fast-fashion Zara, tworząc portfolio dla kobiet i mężczyzn w przystępniejszej kategorii cenowej (co oznacza, że poliestrowo-akrylowy polar męski z dodatkiem 6% wełny kosztował „tylko” 32,995 forintów). Kolekcja była dostępna na wszystkich rynkach, na których operuje koncern Inditex.

Nanushka jest jedyną węgierską marką, która posiada flagowy butik poza Węgrami. Sklepy Sandry Sándor znajdują się na Bruton Street w londyńskim Mayfair oraz w Szanghaju i Nowym Jorku. Węgierski butik znajduje się na Bécsi utca, w V dzielnicy Budapesztu. Przeciętnego Węgra nie stać na ubrania tej marki, biorąc pod uwagę, że ceny damskich torebek Nanushki wahają się od 200 euro za płócienną do 1300 euro za skórzaną. Dzięki etnicznym odwołaniom do pannońskiej kultury haftu czy fasonów z ludowych strojów puszczy węgierskość Nanushki czyni ją rozpoznawalną w kraju.

Matyódesign – wyszło szydło z worka

Nazwa Matyó odnosi się do ludu Matyó zamieszkującego Matyóföld – obszar komitatu Borsod-Abaúj-Zemplén na zachód od Miskolca, tam, gdzie Góry Bukowe spotykają się z Wielką



DORKO SŁYNIE PRZED W SZYSTKIM Z OBUWIA SPORTOWEGO. ŹRÓDŁO: DORKO/FB.



TAK POWSTAJĄ BUTY TISZA. NA ZDJĘCIU OBRÓBKA SZEWSKA POJEDYNCZEJ SZTUKI OBUWIA. ŹRÓDŁO: SNEAKERBOX.HU

Niziną Węgierską, czyli w okolicach Mezőkövesd, Tard i Szentistván. Region ten jest znany z haftu Matyó (matyó hímzés), który to element rękodzieła został wpisany w 2012 roku na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Charakterystyczną cechą haftu Matyó są rozbudowane, stylizowane motywy kwiatowe.

Może wydawać się z nazwy, że firma produkuje tylko dla kobiet, ale tak nie jest. Przedsiębiorstwo aktywne społecznie sprzedaje ubrania haftowane przez kobiety z Tard, a także robi t-shirty dla mężczyzn. Co ciekawe, hafciarki nie tylko haftują, ale także poświadczają autentyczność strojów swoim odręcznym pismem. W odróżnieniu od innych firm, produkcja Matyodesign, przynajmniej ta ograniczona do samego ręcznego haftu, odbywa się lokalnie w Tard i nie jest zlecana sweatshopom w Azji, wspierając lokalne społeczności i promując haft węgierski.

Heavy Tools, Mayo Chix i Saxoo London

Powstałe w 1989 r. w Budapeszcie Mayo Chix według informacji marketingowych zamieszczonych na swoich stronach internetowych stara się kierować swoją ofertą do kobiet młodych i wyrafino-

wanych. Jest to oferta współczesnej konfekcji damskiej, jednakże krzykliwe stylizacje nie zjednały jej amateerek poza granicami Węgier.

Heavy Tools, założone przez Waltera Feldtänzera w drugiej połowie lat osiemdziesiątych początkowo zajmowało się produkcją i sprzedażą rowerów i desek snowboardowych. Pierwszy sklep z odzieżą Heavy Tools został otwarty w peszteńskim centrum handlowym Árkád w 2004 r. Choć rdzeniem marki jest odzież i akcesoria dla aktywnych, obecnie firma sprzedaje szeroki wybór ubrań codziennego użytku.

Saxoo London produkuje garderobę dla mężczyzn, zarówno codzienną, jak i bardziej elegancką. Marka posiada poza węgierskimi sklepami cztery punkty sprzedaży na Słowacji. Kilka lat temu istniał sklep Saxoo London w Dubaju, próbowano rozszerzyć działalność na Austrię, Czechy Szwajcarię i Stany Zjednoczone, jednakże próby wyjścia poza region Europy Środkowej okazały się nieskuteczne. W 2005 roku, w celu obniżenia kosztów, firma przeniosła produkcję do Azji (do tego czasu szyla na Węgrzech, zatrudniając pięćset osób). Obecnie węgierskie produkty Saxoo London powstają w Indiach, Chinach i Pakistanie z zachodnioeuro-

pejskich surowców. By dotrzeć do jak największej liczby rodzimych odbiorców, wzornictwo jest konserwatywne, pozbawione ryzyka, a fasony mają zadowolić przeciętnego odbiorcę o średnio zasobnym portfelu.

Węgierskie marki odzieżowe pokazują, że moda nad Dunajem to połączenie tradycji z nowoczesnością, rozmachu z minimalizmem oraz lokalności z globalnym podejściem. Każda z nich opowiada inną historię, ale łączy je wspólna cecha: pasja do tworzenia rzeczy unikalnych i autentycznych.



ŁUKASZ FELIKSIK

TŁUMACZ, PROJECT MANAGER, UCZYŃ WĘGERSKIEGO. UKOŃCZYŁ HUNGARYSTYKĘ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM, PRZEKŁAD (ELTE I BBI W BUDAPESZCIE) I FILOZOFIĘ.

KONKURS PLASTYCZNY spójrz okiem artysty

Olga Boznańska
malarka ludzkich dusz



Nazywano ją **malarką ciszy** lub **malarką ludzkich dusz**...
Mówiono o niej, że nie malowała oczu tylko **spojrzenie**,
nie malowała ust tylko **uśmiech**...



PISANIE W PRAKTYCE

WARSZTATY DZIENNIKARSKIE DLA POLONII



„Strona gazety w formacie PDF to przeżytek” – powiedział medioznawca Jacek Wasilewski podczas listopadowych warsztatów dziennikarskich w siedzibie Polonii Novej. „Dziś kluczem jest archiwizacja w HTML. To rozwiązanie pozwoli użytkownikom łatwo kopiować treści, szybko odnajdywać konkretne fragmenty, a przede wszystkim przestaniemy zmuszać ich do przebrnięcia przez dziesiątki stron plików PDF”. Była to uwaga celna i, co ważniejsze, otwierająca kluczową dyskusję o tym, jak gazeta polonijna może (i powinna) nadążać za współczesnością.

Kluczowym wnioskiem warsztatów było uproszczenie języka. W świetle nowych wymogów legal design, teksty muszą być jasne, zrozumiałe i przystępne. „Piszmy dla odbiorcy, a nie dla siebie” – powiedział jeden z uczestników. „Czytelnik chce wiedzieć, co się wydarzyło, dlaczego to było ważne i jakie ma znaczenie dla niego”.

Na pytanie o to, jak tworzyć zrozumiałe teksty, padła konkretna odpowiedź: narzędzia takie jak jasnopis.pl czy logios.pl mogą pomóc określić poziom trudności tekstu. Idealny artykuł powinien być czytelny dla osób z wykształceniem średnim.

Podczas dyskusji mocno podkreślono potrzebę porzucenia laurkowego stylu. „Nie piszmy sprawozdań, które przypominają urzędniczy język” – zaapelowała jedna z polonijnych redakterek. „Tekst musi angażować, zadawać pytania: Dlaczego coś nie działa? Co można poprawić? Jakie zmiany są konieczne? Dlaczego powinno być inaczej?”. „Wciąż

widzimy w gazetach teksty przypominające sprawozdania urzędowe” – zauważyła jedna z uczestniczek. Przykładem są artykuły zaczynające się od dat i pełne nazwisk oficjeli. Jak zauważyli współpracownicy gazet polonijnych, większość takich tekstów jest nadsyłana z zewnątrz.

„Kogo obchodzi, kto był obecny? Ludzi interesuje, co się wydarzyło i dlaczego to było ważne”. Kogo interesuje to, że „uroczystości się odbyły”? Zamiast tego można napisać: „Polonia na Węgrzech świętowała inaczej niż dotąd”. To nie tylko inny język, to zmiana podejścia do odbiorcy.

„Balans jest podstawą. Potrzeba różnych głosów: starszych, młodszych, zwolenników różnych poglądów.” – przypomniał Wasilewski. Gazeta ma być miejscem wymiany myśli. „Czy naprawdę jest problemem, że ktoś ma inne zdanie na temat roli Kościoła w społeczności polonijnej? Dlaczego wciąż boimy się przeciwnych głosów?”

Uczestnicy poruszyli kwestię tekstów nadesłanych jako formę rozliczenia się z dofinansowania, udowodnieniem przed finansującą instytucją, że wydarzenie się odbyło i upartym forsowaniem publikowania logotypów sponsorów. „Gazeta nie jest stroną w transakcji między organizatorem wydarzenia a organizacją pożytkującą grant”, stwierdził Wasilewski. „Polonia Węgierska”, jak przypomniał jej redaktor i korektor, finansowana jest z budżetu Węgier oraz z rządowego funduszu pomocy Polonii i Polakom za granicą i nie otrzymuje pieniędzy z tytułu konkret-

nych projektów, o których można na jej łamach przeczytać. Media polonijne nie mają stanowić sprawozdania z grantu, wyliczając sponsorów.

Warsztaty poruszyły też temat redakcji i jej funkcjonowania. To wydawca wyznacza linię pisma, ale to redaktor naczelny decyduje o kształcie treści i zarządza kolegium redakcyjnym. „Każdy tekst wymaga obróbki” – podkreślono. „Autorzy często nie widzą własnych błędów. Naszym zadaniem jest poprawić tekst tak, by był czytelny i angażujący”.

Nie ma miejsca na pustosłowie i zbędne fragmenty. Współczesny tekst ma być dynamiczny i konkretny. Redakcja nie powinna bać się skrótów, zmian ani redagowania artykułów. Tekst nie jest święty – jego jakość i spójność z całością gazety to priorytety.

„Polonia na Węgrzech się zmienia” – zauważyła Małgorzata Takács. Przyjeżdżają nowe osoby, które nie znają lokalnych realiów. Gazeta ma obowiązek pełnić funkcję przewodnika: porady o życiu na Węgrzech, informacje o przepisach, praktyczne wskazówki. „To my mamy pomagać ludziom zrozumieć ich codzienność”.

Podnoszono także potrzebę wprowadzania tematów osobistych i emocjonalnych. Historie ludzi, wywiady, ich doświadczenia – to treści, które naprawdę angażują czytelników. „Nie bójmy się emocji” – apelowano. „Zapytajmy ludzi, co czuli, co ich zaskoczyło, dlaczego coś jest dla nich ważne”.

Czy istniejące media polonijne, a w szczególności prasa, są gotowe na zmiany? Czy relacjonując wydarzenia i tworząc treści potrafimy otworzyć się na inne głosy, uprościć język i dać czytelnikom materiały, które naprawdę ich dotyczą? To pytania, które muszą pozostać aktualne. „Media polonijne: radio, prasa, portale społecznościowe nie są celem samym w sobie. To narzędzia – do mówienia, myślenia i działania” – podsumowali uczestnicy. Organizatorem warsztatów 23 listopada 2024 było stowarzyszenie Polonia Nova.

Lukasz Feliksik



KONCERT ZAKAZANYCH PIOSENEK

MUZYCZNA PODRÓŻ PO PRZEDWOJENNEJ WARSZAWIE

PL POLSKI DOM
KULTURY
LENGYEL
MŰVELŐDÉSI HÁZ

Budapeszteńska Polonia miała wyjątkową możliwość obcować z piosenką w nostalgicznym wydaniu. 23 listopada 2024 roku na scenie Premier Kultcafé zobaczyliśmy wspaniałe muzyczno-taneczne widowisko zaprezentowane przez zespół Zespół Tańca Ludowego „Promyki”. Jest on reprezentacyjną grupą artystyczną Gminy Wieliszew, kultywującą na scenie tańce, pieśni i obrzędy ludowe naszego kraju oraz polskie tańce narodowe. Powstał jesienią 1998 roku z inicjatywy grupy miłośników polskiego folkloru. „Promyki” uświetniają wiele imprez o charakterze lokalnym, ogólnopolskim czy międzynarodowym.



FRAGMENT WYSTĘPU ZESPOŁU TAŃCA LUDOWEGO „PROMYKI” W PREMIER KULTCAFÉ. FOT. BARBARA PÁL.

W pierwszej części obejrzelśmy muzyczną podróż po przedwojennej Warszawie, od wiejskich przedmieść, przez praskie targowiska i staromiejskie uliczki, aż po eleganckie śródmiejskie salony. Zanurzyliśmy się w folklorze miejskim stolicy, odkrywając różnorodność i wielokulturowość dawnej stolicy, która przetrwała między innymi w warszawskiej gwarze obok gwar ludowych mazowieckiego dialektu. Mieszały się one na stołecznych dworcach: Wileńskim i Terespolskim - Wschodnim, na targow-

skach warszawskiej Pragi - na Bazarze Różyckiego, gwarych, wielojęzycznych ulicach. Następnie usłyszeliśmy koncert piosenek zakazanych z czasów okupacji - przypomniane zostały pieśni, które były zakazane i stanowiły symbol oporu w okupowanej Warszawie.

Koncertem chcieliśmy upamiętnić 80-tą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego i 85-tą rocznicę wybuchu w Polsce II. wojny światowej. Organizatorami byli: Polski Dom Kultury oraz Fundacja

Polsko - Węgierska. Wśród gości obecny był Ambasador RP w Budapeszcie Sebastian Kęciek z rodziną.

Projekt został sfinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w konkursie „Polonia i Polacy za granicą 2024 - Wydarzenia i Inicjatywy Polonijne.”

Zdzisława Monika Molnárné Sagun



PODRĘCZNIKI, PODRĘCZNIKI

CO NOSZĄ W TORNISTRACH UCZNIOWIE POLSKIEJ SZKOŁY NA WĘGRZECH?

Najprościej byłoby powiedzieć: nie noszą zbyt wiele. Większość materiałów potrzebnych do codziennej pracy uczniowie otrzymują bezpośrednio w szkole. Uczniowie często przychodzą do Polskiej Szkoły prosto po lekcjach w macierzystych szkołach węgierskich, dlatego staramy się szczególnie dbać o to, by nie obciążać ich dodatkowo fizycznie, o ile tylko jest to możliwe.

Od lat uczniowie Ogólnokrajowej Polskiej Szkoły na Węgrzech korzystają z serii podręczników do historii Polski i wiedzy o kraju, opracowanych specjalnie dla dzieci i młodzieży mieszkających poza granicami Polski. Szczególnie uwzględniono w nich kontekst węgierski, co pomaga lepiej zrozumieć historyczne i kulturowe powiązania między Polską a Węgrami.

Podręczniki te są wzbogacone licznymi ilustracjami i wyróżnieniami graficznymi, podkreślającymi wspólne wydarzenia i postaci z historii obu krajów. Ważne jest, że cała seria otrzymała pozytywną opinię węgierskich władz oświatowych i została oficjalnie dopuszczona do użytku w szkołach na terenie Węgier.

Dodatkowo Polska Szkoła na Węgrzech posiada bogatą bibliotekę podręczników do nauki języka polskiego jako obcego oraz książek używanych w polskich placówkach edukacyjnych.

Jednym z najważniejszych narzędzi dydaktycznych w pracy z najmłodszymi uczniami jest seria podręczników „Czytam i piszę”, wydana przez Fundację EduSEN. Autorami tej unikalnej serii są L. Bzowska, A. Godlewska, E. Ławczyś



FOT. MATERIAŁY WŁASNE AUT.

i A. Zawacka-Uveges. Została ona stworzona z myślą o najmłodszych dzieciach polonijnych (również przedszkolakach), a w Polskiej Szkole na Węgrzech jest wykorzystywana od kilku lat.

Główne założenia serii to: nauka czytania i pisania; kształtowanie praktycznych kompetencji językowych; teksty oparte na badaniach nad kodowaniem języka; dostosowanie treści do realiów dzieci mieszkających poza Polską – prezentacja Polski jako atrakcyjnego i fascynującego, ale dalekiego kraju; wykorzystanie Symultaniczno-Sekwencyjnej Metody Nauki Czytania®; uwzględnienie wskazówek dla rodziców; zgodność z podstawą programową dla uczniów polskich za granicą.

Symultaniczno-Sekwencyjna Metoda Nauki Czytania® została opracowana przez prof. Jagodę Cieszyńską i jest znana również jako metoda sylabowa. To innowacyjne podejście do nauki czytania, które opiera się na najnowszych badaniach naukowych i jest skuteczne nie tylko dla dzieci nawet już w wieku przedszkolnym, ale również dla tych, które napotykają trudności w nauce czytania lub mają specjalne potrzeby edukacyjne.

Główne założenia metody: sylaba jest najmniejszą jednostką słuchową, na której bazuje nauka; nie dzieli się wyrazów na głoski ani nie nazywa

liter; wykorzystuje się prostą czcionkę Arial oraz tylko wielkie litery; stawia się na pozytywną atmosferę i przyjazne materiały edukacyjne.

Dzięki tej metodzie dzieci szybciej osiągają zdolność czytania ze zrozumieniem, co przekłada się na ich sukcesy w dalszej edukacji. Metoda ta jest szczególnie przydatna dla dzieci z dysleksją, autyzmem lub innymi trudnościami rozwojowymi.

Badania nad programowaniem językowym, czyli metodami wspierania rozwoju kompetencji językowych u dzieci, w tym również dwujęzycznych, prowadziła dr Elżbieta Ławczys. Wyniki tych badań wskazują, że odpowiednio dobrane techniki dydaktyczne mogą być skuteczne i łatwe w codziennym użyciu, zarówno w szkole, jak i w domu.

Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech stawia na nowoczesne i dostosowane do potrzeb polonijnych uczniów materiały dydaktyczne. Inwestujemy w jakość podręczników oraz metod nauczania, dzięki czemu nasi uczniowie mają szansę rozwijać się zarówno językowo, jak i kulturowo, zyskując solidne podstawy do dalszej edukacji. Podręczniki EduSEN, jak i przygotowane dla nauczycieli inspiratory są świetnie opracowane metodycznie – są wielopłaszczyznowe włączając do procesu nauki działanie, zabawę, ruch, taniec

i rytmizację. Autorkami są nauczycielki od dziesiątek lat pracujące z dziećmi i będące uznanymi autorytetami w swoich dziedzinach (kodowanie języka, rytmizacja, nauczanie przez zabawę). Brak było na rynku podręczników dostosowanych do potrzeb polonijnych maluchów i seria ta doskonale wypełniła tę lukę.

W grudniu 2024 roku w ramach konkursu „Wsparcie nauczania języka polskiego za granicą poprzez dofinansowanie zakupu podręczników, sprzętu biurowego, sprzętu komputerowego oraz oprogramowania” Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. Świętego Maksymiliana Marii Kolbego ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej nasza szkoła otrzymała wsparcie w wysokości 28 098,50 zł w całości przeznaczone na zakup podręczników serii „Czytam i piszę” dla najmłodszych uczniów i przedszkolaków – operatorem było Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów KLANZA Lublin.

Dzięki temu wsparciu otrzymaliśmy zestawy podręczników do przedszkola (2 poziomy), do pierwszej klasy (dwa poziomy) oraz do klas 2 i 3 oraz liczne pomoce dydaktyczne.

Serdecznie dziękujemy!

Katarzyna Desbordes-Korcsev

POLONIJNE INICJATYWY NA ZIELONEJ WYSPIE

WARSZTATY METODYCZNE DLA NAUCZYCIELI POLONIJNYCH



UCZESTNICY WARSZTATÓW DLA NAUCZYCIELI JĘZYKA POLSKIEGO. FOT. MATERIAŁY WŁASNE AUT.

Współpraca Ogólnokrajowej Polskiej Szkoły na Węgrzech z Fundacją EduSEN to nie tylko podręczniki „Czytam i piszę”, z których korzystamy na co dzień, ale również regularne wsparcie metodyczne, bo parafrazując węgierskie przysłowie: dobry nauczyciel uczy się aż do śmierci.

W dniach 21-24 listopada 2024 roku w Dublinie odbyło się wyjątkowe wydarzenie edukacyjne „Polonijne Inicjatywy na Zielonej Wyspie” – warsztaty metodyczne, które zgromadziły 50 nauczycieli polonijnych z 15 krajów, w tym z Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, USA, Niemiec, Holandii, Ukrainy, Irlandii, Irlandii Północnej, Litwy, Łotwy, Szwecji, Islandii, Węgier (w osobach pań Anny Lang i Aliny Papiewskiej-Csapó), Kanady i Belgii.

Były to cztery dni intensywnych warsztatów, które skupiały się na praktycznych aspektach nauczania języka polskiego w środowisku polonijnym.

Cztery trenerki z Fundacji Edu SEN – dr Elżbieta Ławczyś, Alina Godlewska, Agnieszka Kaczmarczyk i Lucyna Bzowska szkoliły nauczycieli z całego świata podczas praktycznych zajęć, takich jak: budowanie struktur języka polskiego u dzieci dwu- i wielojęzycznych; metody efektywnego nauczania, zabawy i śpiew rozwijające język; aktywizowanie środowiska polonijnego.

Program obejmował poranne i wieczorne panele integracyjne. Atmosfera była pozytywna, a uczestnicy aktywnie angażowali się w zdobywanie nowej wiedzy i wymianę doświadczeń.

Irlandia, Dublin i Szkoła Polonijna SEN nie były przypadkowym miejscem konferencji, tylko wyjątkowo świadomym wyborem, jako że właśnie tam narodzi-

ła się inicjatywa stworzenia profesjonalnych podręczników do nauki języka polskiego dla dzieci polonijnych w wieku przedszkolno-wczesnoszkolnym.

Nauczyciele osobiście odwiedzili Polską Szkołę SEN w Dublinie, ściśle współpracując z Fundacją EduSEN, gdzie mieli okazję obserwować lekcje pokazowe w klasach nauczania zintegrowanego. W klasach tych do pracy z dziećmi wykorzystywane są podręczniki z serii „Czytam i piszę”, a maluchy uczą się czytać metodą sylabową. Wizyta zakończyła się panelem dyskusyjnym z dyrektorem szkoły Anetą Zawacką-Uveges, która odpowiadała na pytania dotyczące większości polonijnych szkół i organizacji edukacyjnych.

„Polonijne Inicjatywy na Zielonej Wyspie” stanowiły platformę do budowania mostów między społecznościami polonijnymi na całym świecie. Wydarzenie umożliwiło wymianę dobrych praktyk w edukacji polskiej za granicą,

inspirując nauczycieli do wprowadzania innowacyjnych metod nauczania w swoich placówkach.

Warsztaty okazały się sukcesem, wzmacniając więzi w globalnej społeczności edukatorów języka polskiego. Uczestnicy wzbogacili się o nowe doświadczenia, kontakty i inspiracje, które przyczynią się do podniesienia jakości nauczania w szkołach polonijnych.

Współpraca między Ogólnokrajową Uzupełniającą Polską Szkołą i Przedszkolem na Węgrzech a Fundacją EduSEN stanowi przykład efektywnego partnerstwa w dziedzinie edukacji polonijnej. Dostarczając wysokiej jakości materiały edukacyjne oraz organizując warsztaty metodyczne dla nauczycieli, obie instytucje przyczyniają się do utrzymania i rozwoju języka polskiego oraz wiedzy o Polsce wśród młodzieży polonijnej na Węgrzech.

Katarzyna Desbordes-Korcsev

WSPÓLNE ODLICZANIE ADWENT W OGÓLNOKRAJOWEJ POLSKIEJ SZKOLE I PRZEDSZKOLU



Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech jest placówką działającą w rozproszeniu. Poza Budapesztem, który stanowi pewnego rodzaju centrum dowodzenia i gdzie na zajęcia uczęszcza największa część naszych uczniów, pracujemy z dziećmi i młodzieżą w kilkunastu miastach na terenie całego kraju. Z powodu znacznych odległości nasi uczniowie i nauczyciele nie spotykają się na co dzień, ale dbamy aby poprzez wspólne działania i projekty stale umacniać łącząc ich więź.

Do takich programów należy na przykład coroczny wspólny wakacyjny obóz nad Balatonem, regularne rady pedagogiczne dla wszystkich nauczycieli, ogólnokrajowe Święto Szkoły, czy Adwent.

Adwent to czas, który staramy się spędzać możliwie jak najbardziej w pełnym składzie na wiele sposobów. Od kilku już lat na każdy dzień grudnia jeden wyznaczony wcześniej oddział, klasa czy grupa przedszkolna przygotowuje i dekoruje bożonarodzeniowo okno w swojej sali, na którym umieszcza cyfrę danego dnia. Wszystkie prace publikowane są systematycznie aż do Wigilii w mediach



ADWENTOWE CELEBRACJE W OGÓLNOKRAJOWEJ POLSKIEJ SZKOLE I PRZEDSZKOLU. FOT. ZE ZBIORÓW SZKOŁY.

społecznościowych szkoły, tworząc symboliczny wspólny kalendarz adwentowy pełen serdecznych życzeń przesyłanych z różnych zakątków kraju.

Kolejnym tradycyjnym elementem umacniania naszej szkolnej wspólnoty jest coroczny konkurs szopek. W adwentowym konkursie szopek krakowskich bierzemy udział od lat. Odbывается on zwyczajowo w pierwszy czwartek grudnia na krakowskim Rynku. Z samego rana autorzy ustawiają swoje szopki na

stopniach pomnika Mickiewicza, gdzie można je z bliska podziwiać, by po hej-nale krakowskim wspólnie wyruszyć korowodem z muzyką wokół Rynku na scenę, gdzie szopki są prezentowane. Po tym programie szopki przenoszą się do Pałacu Krzysztofory, gdzie są oceniane przez jury i wystawiane przez kolejne miesiące na wystawie pokonkursowej.

W tym roku Ogólnokrajową Uzupełniającą Szkołę Polską na Węgrzech reprezentowała szopka zrobiona wła-



CHWILE Z WIGILII. FOT. ZE ZBIORÓW SZKOŁY.

snoręcznie przez babcię Anny i Emmy Ország-Nagy, uczennic siódmej i trzeciej klasy naszej szkoły. Była naprawdę niezwykła! Nie taka tradycyjna, kolorowa, a jedyna w swoim rodzaju i wyjątkowa, bo z szarego kartonu i sznurka! Cieszyła się dużym zainteresowaniem i dostała dużo pochwał. Ku naszej radości szopka została zakwalifikowana do wystawy pokonkursowej.

Ponieważ lekcje w naszych klasach odbywają się raz w tygodniu, Mikołajki trwają u nas cały tydzień! Każdy uczeń, we wszystkich oddziałach szkoły i przedszkolu otrzymuje z tej okazji słodką paczkę-niespodziankę, którą przygotowuje szkoła wspierana w wielu miejscach przez lokalne samorządy polskie.

W grudniu w naszym sekretariacie stanęła „choinka narodowościowa”. Jest to nowy element tradycji świątecznej. Bardzo nowy nawet, bo taka choinka pojawiła się w tym roku po raz pierwszy, ale mamy szczerą nadzieję, że się przyjmie i zagości w szkołach i przedszkolach narodowościowych na Węgrzech na stałe.

Pomysł wspólnej choinki narodził się w węgierskim Kuratorium Oświaty

– Nemzetiségi Pedagógiai Oktatási Központ. Z inicjatywy tej instytucji każda ze szkół narodowościowych, czyli symbolicznie każda z 13 żyjących na Węgrzech narodowości przygotowała w tym roku niespodziankę świąteczną dla pozostałych 12 – własnoręczną ozdobę choinkową, kartkę z życzeniami oraz film przedstawiający własne tradycje bożonarodzeniowe.

My również przygotowaliśmy ozdoby i życzenia i wysłaliśmy je do zaprzyjaźnionych szkół. Otrzymaliśmy też wiele świątecznych przesylek. Tak wiele, że wystarczyło ich do udekorowania tak dużego drzewka!

Kolejnym ważnym symbolem adwentowym celebracji jest choinka w Ambasadzie RP w Budapeszcie. Drzewko, które zdobi salę w budynku ambasady, jest od kilku lat przystrajane przez uczniów polskich szkół na Węgrzech. Spotkania ambasadora Sebastiana Kęcieka z najmłodszymi uczniami polskich szkół na Węgrzech są jak prawdziwe polskie Boże Narodzenie w pigułce: są tradycją, bez której teraz trudno jest nam wyobrazić sobie grudzień. Scalając i łącząc, każdy ma pełne ręce roboty, której efekt zawsze przerasta oczekiwania, jest

pysznie i słodko (to o poczęstunku), jest serdecznie, radośnie, głośno, a zarazem elegancko. I dokładnie tak było również w tym roku.

Święta Bożego Narodzenia to czas prezentów. W tym roku obdarowaliśmy się muzyką. Podczas szkolnej wigilii najpierw nauczyciele obdarowali uczniów piosenką Czerwonych Gitar, potem uczniowie nauczycieli przepiękną kolędką i oba chóry śpiewały bez playbacku, a uczniowski nawet bez ściegi! Następnie były uczniowskie mini-koncerty na flecie i saksofonie.

Charakterystyczny zapach pieczonych pierników jest dla wielu symbolem nadchodzących Świąt. Pięknie udekorowane kolorowym lukrem pierniki są też piękną i bardzo efektowną ozdobą choinki. Tradycją jest, że podczas naszego szkolnego spotkania wigilijnego wspólnie przygotowujemy takie ozdoby. W tym roku do tego projektu przyłączyły się panie z Klubu Seniora przy Domu Polskim przygotowując dla nas pudło pierników tak smacznych, że wiele z nich nie dotarło na drzewko! Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

Szkolna Wigilia jest najważniejszym wydarzeniem w roku. To najserdeczniejsza, najgłośniejsza, najbardziej spontaniczna i jednocześnie najbardziej tradycyjna, najsmaczniejsza, najbardziej kreatywna impreza szkolna. I oczywiście taka była również w tym roku. Mimo, że wypadła w pracującą sobotę i wyraźnie czuć było, że szczególnie najmłodsi świętujący odczuwają to podwójne obciążenie.

Rozpoczęliśmy tegoroczną wigilię od quizu sprawdzającego wiedzę o tradycjach świątecznych i trzeba przyznać, że nie zawsze było łatwo. Potem razem własnoręcznie przygotowywaliśmy pierniki i piernikowe ozdoby na choinkę.

Stałym elementem wigilii jest przygotowanie świątecznego stołu, a w naszej szkole poza siankiem, dodatkowym nakryciem i opłatkiem jego nieodłącznym elementem jest bardzo wiekowy, ręcznie haftowany biały obrus podarowany kiedyś przez panią Hanię.

A później było jak w wielkiej rodzinie: dzieliliśmy się opłatkiem i wspólnie biesiadowaliśmy, a na koniec sprzątaliśmy.

Katarzyna Desbordes-Korcsev

ZAKOŃCZENIE JUBILEUSZOWEGO ROKU 650-LECIE URODZIN ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ POLSKI

Polscy katolicy zamieszkali na Węgrzech mieli jesienią sposobność wziąć udział w wydarzeniu ważnym dla ich społeczności. 29 listopada 2024 roku w Kościele Śródmiejskim w Budapeszcie zakończyliśmy jubileuszowy rok ku czci św. Jadwigi Królowej Polski. Uroczystość poprzedziło składanie wieńców przy pomniku św. Jadwigi z okazji 15. rocznicy postawienia pomnika, którą zorganizował samorząd narodowości polskiej V dzielnicy Budapesztu pod przewodnictwem Jadwigi Ámbrusan wraz z proboszczem parafii kościoła śródmiejskiego dr Zoltánem Osztie.

Przed uroczystą mszą św. otwarta została wystawa o Królowej Jadwidze autorstwa Aranki i Aleksandra Małkiewiczów. Następnie w dolnym kościele odbyła się promocja węgierskiego wydania książki Piotra Stefaniaka pt.

„Była Marią i Martą”. Wydawcą książki było wydawnictwo Fundacji Historia Ecclesiastica Hungarica, które reprezentował István Zombori. Wysłuchaliśmy także wykłady historyków: prof. Jana Żaryna i dr Małgorzaty Żaryn, oraz autora książki Piotra Stefaniaka.

Wśród licznych gości obecni byli: Jacek Śladowski – radca – minister Ambasady RP, Ádám Szesztay – z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Węgier, radca z biura ds. kościołów oraz Ewa Pyrkosz Jadach – prezes Sodalicji Kr. Jadwigi z Krakowa i Mieczysław Witowski – prezes Stowarzyszenia św. Kingi ze Starego Sącza. Uroczystości zakończono spotkaniem polsko-węgierskim.

Ośrodkom polonijnym na Węgrzech polecamy wystawę o św. Jadwidze, sama książka jest do nabycia w

PL POLSKI DOM
KULTURY
LENGYEL
MŰVELŐDÉSI HÁZ



EGZEMPLARZE KSIĄŻKI PIOTRA STEFANIAKA „Ó MÁRIA ÉS MÁRTA IS VOLT”. FOT. BARBARA PÁL.
wydawnictwo HEH. Wydarzenie odbyło się dzięki wsparciu Fundacji im. Wacława Felczaka.

Zdzisława Monika Molnárné Sagun

POLSKIE GOBELINY NA WĘGRZECH WYSTAWA TKANINY ARTYSTYCZNEJ



JEDEN Z GOBELINÓW PREZENTOWANYCH NA WYSTAWIE W DOMU POLSKIM W BUDAPESZCIE. FOT. BARBARA PÁL.

Od 1 grudnia do 30 stycznia 2025 roku mogliśmy oglądać w Domu Polskim niezwykłą wystawę artystek z Pracowni Tkactwa Artystycznego Penelopa przy Wolskim Centrum Kultury w Warszawie. Wystawę zorganizował Polski Dom Kultury w Budapeszcie.

Na otwarcie wystawy przybyło jednaście artystek: Monika Berezowska, Danuta Czech, Grażyna Gąsowska, Elżbieta Hadała, Barbara Kujawa, Zdzisława

Krajczewska, Małgorzata Książek, Elżbieta Łabęda, Małgorzata Mosiej, Zofia Oyrzanowska, Wanda Zięty, które opowiedziały o sztuce tworzenia gobelinów. Dom Kultury z Woli reprezentowali: Sandra Zalewska i Krzysztof Mikołajewski. Jak mówiły na wernisażu same artystki: „Od dwudziestu dwóch lat spotykamy się regularnie raz, potem dwa a nawet trzy razy w tygodniu. Przez naszą pracownię przewinęło się wiele pań i powstało prawie pięćset tkanin.

PL POLSKI DOM
KULTURY
LENGYEL
MŰVELŐDÉSI HÁZ

Nasze spotkania to nie tylko tkanie, to także wymiana poglądów na każdy temat, dużo żartów i humoru”.

Pracownia Penelopa skupia artystów amatorów, którzy uprawiają unikatową dzisiaj dziedzinę twórczości wymagającej talentu. Ich prace zdobywają nagrody na wystawach w całej Polsce. W 2013, 2016 i 2022 r. Penelopa została uznana za najlepszą polską pracownię tkactwa artystycznego na Ogólnopolskim Triennale w Turku. Jak można przeczytać na stronie pracowni: „Najważniejszym corocznym wydarzeniem jest udział w Biennale Tkaniny Unikatowej w Bydgoszczy, na którym nasze tkaczki zdobywają nagrody i wyróżnienia. Co roku organizujemy letnie plenery tkackie, gdzie przez kilka godzin dziennie, w miłej atmosferze tkamy nasze gobeliny wśród soczystej zieleni.”

Dziękujemy dyrektorowi Domu Kultury Krzysztofowi Mikołajewskiemu za pomoc w organizacji wystawy. Może kiedyś zorganizujemy warsztaty tworzenia gobelinów na Węgrzech.

Zdzisława Monika Molnárné Sagun

WYJĄTKOWA GWIAZDKA

POLSKIE BOŻE NARODZENIE W SZOLNOKU

Szolnoki Lengyel
Nemzetiségi Önkormányzat

Samorząd Narodowości
Polskiej w Szolnoku

Jako podsumowanie bogatego całorocznego cyklu wydarzeń, Samorząd Narodowości Polskiej oraz Klub Polsko-Węgierski w Szolnoku zorganizowały w grudniu tradycyjne polskie Święto Bożego Narodzenia. W wydarzeniu, oprócz członków samorządu i klubu, wzięła udział liczna grupa zainteresowanych. W uroczystości wzięł udział także Konsul Honorowy Krzysztof Filipowicz.

Za nami ciekawy rok obfitujący w wydarzenia: obchody Dnia Niepodległości Polski, wskrzeszenie zwyczajów dnia św. Marcina, udział w Festiwalu Gulaszu w Szolnok, a także wydarzenia związane z inscenizacją „Bitwy pod Szolnokiem” to tylko niektóre z nich, a lista mogłaby być jeszcze dłuższa.

Tym razem tradycyjne polskie Święto Bożego Narodzenia obchodziliśmy 8 grudnia. Dwujęzyczną mszę w języku polskim i węgierskim odprawił ksiądz Krzysztof Miklusiak z Göd w prawie całkowicie wypełnionym, położonym nad brzegiem Cisy Kościele Zamkowym pw. Matki Bożej Węgierskiej. Przy akompaniamencie muzycznym Roberta Ricka, magiczny głos Nikolett Kohán wypełnił kościół, a pieśń „Ave Maria” przybliżyły dusze do Boga. Po mszy, po krótkim spacerze, spotkaliśmy się ponownie w Bibliotece Ferenc Verseghego, gdzie na gości czekały pięknie nakryte stoły.

Przed kolacją, na której również podano tradycyjne polskie dania, obejrzelśmy półgodzinny film o historii opłatka. Pod-



W SZOLNOKU OŻYWIONO POLSKIE TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE. FOT. ÉVA GYURICKA.

czas projekcji Zsolt Bátor, prezes SNP, zapoznał nas ze zwyczajami związanymi z opłatkiem. Okazuje się, że obecnie popularny jest nie tylko tradycyjny biały opłatek, ale wiele osób poszukuje również jego kolorowych wersji, a tradycja jest równie żywa i szeroko rozpowszechniona jak przed wiekami. Do tego stopnia, że jest nieodłączną częścią obchodów Bożego Narodzenia w społecznościach polskich żyjących z dala od ojczyzny.

Po łamaniu się opłatkiem i uroczystym przemówieniu Konsula Honorowego Krzysztofa Filipowicza, ponownie zabrzmiała muzyka. Nikolett Kohán i Róbert Rick stworzyli miłą atmosferę podczas wieczerzy, który rozpoczął się od skosztowania polskiego specjału,

barszczu z uszkami, po czym podano tradycyjne potrawy i oczywiście bigos. Ten ostatni okazał się szczególnie pyszny, gdyż przyrządzili go w kotle Polacy ze Szolnoka. Menu zamknęły tradycyjne ciasta, a następnie na pierwszy plan ponownie weszła kultura.

Po recytacji wiersza po polsku przez Bence Budai, z ust uczniów Szolnokiej Filii Uzupełniającej Szkoły Języka Polskiego rozległy się dobrze znane dźwięki kolędy „Cicha noc”. Dodatkowo ceremonię uświetniły także gruzińskie melodie – dzięki uprzejmości Roberta Ricka, który zajmuje się badaniem pieśni gruzińskich.

Po raz kolejny zakończyliśmy rok podnoszącym na duchu wydarzeniem. Nie tylko szanujemy i pielęgnujemy polskie tradycje, ale także nieustannie je przeżywamy w naszej szolnokiej wspólnotcie. Wzmacnia to nasze poczucie przynależności i więzi z Polską. Cieszymy się, że młodsze pokolenie także czuje, że to wszystko jest ważne. Dzięki temu możemy być pewni, że polska społeczność w Szolnoku ma przed sobą wartościowe lata.

Programy również tym razem zrealizowano przy wsparciu Rządu Węgier i Fundacji Gábora Bethlena.

Ewa Gyuricska



BOŻONARODZENIOWE SPOTKANIE W BIBLIOTECIE FERENCA VERSEGHEGO. FOT. ÉVA GYURICKA.

KÜLÖNLEGES KARÁCSONY

LENGYEL KARÁCSONY SZOLNOKON



Az egész éves gazdag programsorozat lezárásaként idén decemberben is megrendezte hagyományos lengyel karácsonyát a Szolnoki Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat és a Szolnoki Lengyel-Magyar Klub. Az esemény az önkormányzat és a klub tagjain kívül is szép számú érdeklődőt vonzott, az ünnepségen részt vett Krzysztof Filipowicz tiszteletbeli konzul.

Élménydús esztendő van mögöttünk: a 2024-es évet nagyon sok program tarkította: a Szent Márton napi szokások felelevenítése, a Szolnoki Gulyásfesztiválon való részvétel, a Lengyel Függetlenség Napjának megünneplése és a Szolnoki Csata hadijátékhoz kapcsolódó programok csak néhány ezek közül, a felsorolást még hosszan lehetne folytatni.

Hagyományos lengyel karácsonyunkat ezúttal december 8-án tartottuk. A kétnyelvű lengyel-magyar szentmisét a Tisza-partján álló, szinte zsúfolásig megtelt Magyarok Nagyasszonya Vártemplomban celebrálta Krzysztof Miklusiak gödi atya. Rick Róbert zenei kíséretével Kohán Nikolett varázslatos hangja töltötte be a templomot, az „Ave Maria” dallamai vitték még köze-

lebb a lelkeket Istenhez. A mise után egy rövid sétát követően már a Verseghy Ferenc Könyvtárban találkoztunk újra, ahol gyönyörűen terített asztalok várták a vendégeket.

A hagyományos lengyel ételeket is felvonultató vacsora előtt a karácsonyi ostya történetéről láthattunk egy negyedórás rövidfilmet, a vetítés alatt Bátor Zsolt, a Szolnoki LNÖ elnöke avatott be minket az ostyához kapcsolódó szokásokba. Kiderült, hogy napjainkban már nem csak a hagyományos fehér színű ostya népszerű, de sokan keresik különböző színű változatait is, és a hagyomány ugyanolyan élő és elterjedt, mint évszázadokkal ezelőtt. Olyannyira, hogy az anyaországtól távolabb élő lengyel közösségek karácsonyainak is elválaszthatatlan része.

Az ostyatorés, majd Krzysztof Filipowicz tiszteletbeli konzul ünnepi gondolatait követően újra felcsendült a zene. Kohán Nikolett és Rick Róbert teremtett kellemes hangulatot az ebédhez, amelyet egy lengyel finomság, céklaleves nyitott, ezután érkeztek a sültes tálak és persze nem maradhatott el a bigos sem. Ez utóbbi különösen finom lett, hiszen a szolnoki lengyelek készítették. Hagyo-

mányos sütemények zárták a menüsört, majd ismét a kultúráé volt a főszerep.

Budai Bence lengyel szavalata után a Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola Szolnoki Tagozata tanulóinak ajkáról csendültek fel a „Csendes éj” jól ismert hangjai. Az ünnepséget emellett - a grúz dalokat kutató Rick Róbert jóvoltából - grúz dalok is színesítették.

Ismét egy szívemengető rendezvényvel zártuk az esztendőt. A lengyel hagyományokat nem csak tiszteljük, ápoljuk, de folyamatosan meg is éljük szolnoki közösségünkben. Ez erősíti az összetartozást, Lengyelországhoz való kapcsolódásunkat, és örömmel látjuk, hogy a fiatalabb korosztály is fontosnak érzi mindezeket. Így biztosak lehetünk abban, hogy a szolnoki lengyel közösség előtt tartalmas évek állnak.

A programokat ezúttal is Magyarország Kormánya és a Bethlen Gábor Alapítvány támogatásának segítségével valósítottuk meg.

Gyuricska Ewa



AKTYWNOŚCI W BEMIE

ZDROWIE, KULTURA I NOWE ZNAJOMOŚCI POD PATRONATEM OJCZULKA BEMA

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema w Budapeszcie działa od 1958 roku, realizując dla Polonii bogatą ofertę wydarzeń, mających na celu zrzeszanie Polaków mieszkających na stałe na Węgrzech. Swoją pracę postrzega jako misję, której częścią jest dbanie o czystość i piękno języka polskiego oraz rozpowszechnianie kultury polskiej.

Stara się także docierać do jak najszerszego grona odbiorców (począwszy od maluchów), proponując zróżnicowane i bardzo kreatywne formy spędzania wspólnie wolnego czasu.

13 grudnia ubiegłego roku zaproszenie do salonu Bema przyjął wybitny specjalista w dziedzinie ortopedii dr. József Dobos, lekarz sportowy naro-

dowej kadry kajakarzy, a także siatkarów węgierskich. Dzieciństwo i młodość spędził na Węgrzech i w Polsce za sprawą historii miłosnej rodziców, która rozpoczęła się na zgrupowaniu w okolicach Śnieżki. Ojciec doktora trenował biegi na długich dystansach w AZS Wrocław, później w AZS Warszawa i jako młody student węgierski ruszył na pomoc nie najlepiej radzącej sobie z ciężkim plecakiem młodej kobiecie (późniejszej pani Halinie Dobos).

Z niezwykłym poczuciem humoru, w sposób przystępny i merytoryczny dr Dobos przybliżył słuchaczom tematykę profilaktyki zdrowotnej w kontekście codziennej aktywności fizycznej. Jego zdaniem każdy może (i powinien) uprawiać sport. Istotny jest wybór odpowiedniej dyscypliny zgodnie z predys-

pozycjami. Budowa ciała, długość kończyn, stan kręgosłupa, zakres ruchowy stawów czy występowanie pewnych schorzeń np. płaskostopia, może stanowić przeciwwskazanie do wykonywania niektórych aktywności. W razie wątpliwości najlepiej skonsultować się ze specjalistą.

Na szczęście wybór jest duży i często nie wymaga dużych nakładów finansowych: spacer, bieganie, pływanie, nordic walking, rower, wioślarstwo, ćwiczenia z ciężarkami albo gumowymi taśmami czy gimnastyka. Pokonywanie schodów także może stanowić element codziennego treningu. Warto wypracować sobie rytm dnia obejmujący odpowiednią ilość snu, właściwe odżywianie oraz dostosowaną do naszych możliwości ilość ruchu.

Ważne jest, by pozbyć się stresu i nałogów. Lekarze zalecają 25 minut aktywności fizycznej dziennie aby aż 5-krotnie zmniejszyć ryzyko wystąpienia zawału serca, cukrzycy czy nadciśnienia. Nigdy nie jest za późno na sport i zdrowy styl życia. A ponieważ w grupie rażniej, zaprosimy do wspólnego ćwiczenia znajomych i wzajemnie się napędzamy, gdy spada poziom motywacji. Uprawianie sportu wpływa pozytywnie na zdrowie psychiczne, pewność siebie, zapobiega depresji.

Dr Dobos przytoczył także ciekawą statystykę, wedle której małżeństwa, w których partnerzy mają wspólne aktywności fizyczne, rzadziej się rozwodzą. Dzieci, obserwując rodziców przejmują ich styl życia. Od nas zależy więc, czy młodzież będzie chciała aktywnie spędzać czas. Sam doktor jest tego najlepszą wizytówką, ponieważ z sukcesami brał udział wraz z synem w Igrzyskach Polonijnych w badmintonie w 2005 oraz 2011 r.

PSK im. Józefa Bema na Węgrzech zauważa potrzebę promowania rozwoju osobistego i zdrowego trybu życia. Wychodząc naprzeciw wyzwaniom związanym z siedzącym trybem życia Bem organizuje liczne programy sportowo-edukacyjne.

W ubiegłym roku odbyły się trzy wycieczki, podczas których uczestnicy mieli okazję zaznać trochę ruchu i dowiedzieć się ciekawych rzeczy o naszym patronie, a także o historycznych związkach Polski i Węgier.

Pierwsza z nich zorganizowana z okazji 230 rocznicy urodzin bohatera wielu narodów, zatytułowana „Tego jeszcze nie słyszałeś o gen. Józefie Bemie”

rozpoczęła się spacerem po wzgórzu zamkowym w Budzie. Następnie uczestnicy udali się do Muzeum Historii Medycyny (Orvostörténeti Múzeum, Budapest, 1013 Apród u. 1-3). Zapoznali się tam z historią nauk o zdrowiu, poznali życiorys wybitnego położnika Ignáca Semmelweisa. Zwiedzanie zakończyło się opowieścią o lekarzu Antal Schneiderze, doglądającym Józefa Bema m.in. w bitwie pod Szászváros. Według legendy, kiedy dowódca został ranny i konieczna była amputacja środkowego palca, Bem był podobno na tyle zajęty walką i dowodzeniem, że podczas zabiegu nawet nie zsiadł z konia, mówiąc: „A cóż to za farsa! Mam jeden bezużyteczny palec mniej”. Upamiętnieniem tej historii jest pomnik przedstawiający generała z ręką na temblaku.

Kolejna wycieczka pod hasłem „Polskie ślady w Székesfehérvár” miała miejsce 20 kwietnia i obejmowała zwiedzanie miasta oraz Zamku Bory. Naszym przewodnikiem był Andrzej Straszewski w przedstawicielstwie Klubu Polonii - oddziału terenowego naszego Stowarzyszenia. Podczas spaceru po tym historycznym mieście poznaliśmy oficerów polskich pełniących służbę w NATO. Ukoronowaniem wycieczki była pogawędka przy obiedzie zorganizowanym przez Samorząd Narodowości Polskiej w Székesfehérvár.

Trzecia wycieczka trwała aż cztery dni i obejmowała trasę: Budapeszt - Lewocza - Kieżmark - Ruda Mała - Kolbuszowa - Rzeszów - Jarosław - Przemysł - Markowa - Krosno - Budapeszt. Głównym tematem była postać przywódcy powstania kuruców (1672), Emeryka Thökölyego, ojczyzna Franciszka II Rakoczego oraz walka o wolność na Węgrzech przeciwko Habsburgom

(1703-1711). Odbyliśmy także spacer po skansenie w Kolbuszowej oraz śródmieściu Rzeszowa.

Od pięciu lat w każdą środę o godz. 16 w ramach Klubu Aktywnych Pań - Stretching i Callanetics (KAP-SiC) spotykają się na zajęciach gimnastyki rekreacyjnej osoby pragnące pracować nad wzmacnianiem mięśni i formowaniem zgrabnej sylwetki. Dzięki systematycznej pracy z profesjonalną trenerką Moniką Piwońską niejedna uczestniczka zajęć może pochwalić się lepszą kondycją, energią oraz dobrym samopoczuciem. Dodatkowy atut tych spotkań stanowi możliwość spędzenia czasu w gronie osób nie lubiących nudy i rutyny, a także pełnych pasji. W ramach rozwijania innych zainteresowań kulturalnych członków Stowarzyszenia organizujemy od czasu do czasu wieczory taneczne, poczynawszy od poloneza, poprzez charlestona, disco, aż po jazz.

Przynajmniej raz w miesiącu odbywają się w soboty zajęcia z jogi. Po ćwiczeniach jest możliwość spotkania przy herbacie, rozmowy, poznania nowych osób. Jeżeli ktoś niedawno przeprowadził się do Budapesztu i szuka dopiero swojego miejsca, będzie zawsze mile widziany i serdecznie przyjęty w naszej społeczności. Wyznajemy bowiem zasadę wzajemnego szacunku i otwartości. Chcemy, aby każdy czuł się tutaj u siebie.

Nasze stowarzyszenie utrzymuje się z dotacji oraz składek członkowskich. Zachęcamy do dokonania darowizny, a także do przekazania 1% podatku na poczet naszej działalności. Nr konta bankowego: 11705008-20012759-00000000 OTP Nyrt.

Karolina Socha-Mészáros

CZŁONKOWIE PSK IM. J. BEMA NA WYCIECZCE W RZESZOWIE PRZED ZAMKIEM LUBOMIRSKICH. ŹRÓDŁO: ZE ZBIORÓW PSK.



A MÁTYÁS-TEPLOMI ÜNNEPSÉGEK

LENGYEL-MAGYAR MISE ÉS ADVENTI KONCERT

2024. december 15-én a Mátyás-templomban adventi koncerten és közvetlenül előtte lengyel-magyar misén vehettek részt a budapesti lengyelek és a lengyel-magyar barátság ügyének magyar szimpatizánsai. A rendezvényt dr. Rónayné Slaba Ewa Maria lengyel nemzetiségi szószóló és az ősszel új önkormányzati ciklusát megkezdő Budavári Lengyel Önkormányzat tagjai közösen szervezték.

A koncert nyújtotta színvonalas élményt neves előadóművészeknek köszönhetjük. Magyar oldalról a híres és nagyon népszerű népdalénekes, Sebestyén Márta illetve Andrejszki Judit barokk énekes adott elő egy különleges műsort. Sebestyén Mártát szinte mindenki ismeri Magyarországon, sőt, az „Az angol beteg” című, kilenc Oscar-díjat nyert angol-amerikai-olasz film betétdalának az eléneklése révén mondhatni, világhírnévre tett szert. Számtalan kitüntetés (többek között Kossuth- és Liszt díj) birtokosa. Helyi kötődése is van, lévén az I. kerület díszpolgára.

Andrejszki Judit a magyar régizene Liszt-díjas kiemelkedő alakja, akinek a lengyel hangzású vezetéknevén kívül más lengyel kötődése is van, hiszen a barokk éneklés művészetét és annak sajátos technikáját Lengyelországban, Krakkóban tanulta meg. Előadásukban a magyar népzene és az európai egyházi régizenet vegyítették igen különleges módon, rendkívüli hangzásvilágban.

A koncert második felében Sylwester Targosz-Szalonek lengyel tenor operaénekes lépett föl, aki gyönyörű, magával ragadó orgánumával zengő hangjával teljesen betöltötte a középkori templom falait, és misztikus adventi élményben részesítette a hallgatóközönséget, amint a legismertebb és igen népszerű lengyel adventi és karácsonyi énekeket, kolendákat adta elő számukra. Ő egyébként húsz éve szokott rendszeresen vállalni magyarországi fellépéseket, úgyhogy sokan már régről jól ismert előadóművészként láthatták őt viszont a templom falai között, ahol új oldalát mutatta meg a tehetségének.

A helyszín kiválasztása is szimbolikus volt. A magyar állam a történelem során végeredményben leginkább



SEBESTYÉN MÁRTA ÉS ANDREJSZKI JUDIT ADOTT ELŐ EGY KÜLÖNLEGES MŰSORT.
FOT. KOVACS EMILIA ÉS GYÖRGYDEÁK LÁSZLÓ.

a népek békés egymás mellett élését mozdította elő, a magyar uralom tárgyiasult jelképe pedig a jelen időkig az a budai vár, amely szomszédságában a Mátyás-templom áll.

A misét egy magyar és egy lengyel pap celebrálta közösen. Ennek jelképes erejét adja, hogy éppen a lengyel és a magyar nép volt az, amely a gyakorlatban megmutatta, hogy ugyan nem egy érvonalból erednek, de ennek ellenére a kapcsolatukban valóra tudták váltani a népek testvériségének az eszméjét, egymás fogadott testvéreik lettek. Ezért tartjuk mi, magyarországi lengyelek nagyon fontosnak ezen szellemiség ápolását és továbbörökítését az ifjabb nemzedékekbe függetlenül attól, hogy a politika szintjén most éppen mosoly-szünetet tartanak a két nép vezetői. Hiszen Európának jelenleg is úgy van szüksége a népek testvériségének az eszméjére és a megbékélésre, mint egy falat kenyérre.

Ezért is volt felemelő, amikor a mise kezdetére szószóló asszony meghozta a betlehemi békelángot, amelyet a délelőtti folyamán Budakeszin vett át a lángot terjesztő cserkészektől. „Tőlünk távol, majd kétezer éve, a Közel-Keleten egy szerény istállóban gyermek született, hogy megváltoztassa a világot. Tanítása valami merőben új volt: a szeretet val-

lása. Születése helyén ma örökmécses ég. Karácsony előtt onnan jön el évről évre a Betlehemi Békeláng.” - olvasható a betlehemi békeláng honlapján.

A mise kezdetén a templom teljesen besötétedett, és csak egyetlen lángocska pislákol a homályban: a templom kapujától gyerekek hozták a Megváltó születését hírül adó betlehemi békelángot az oltár elé. Erről gyűjtötték meg a templomi gyertyákat illetve az adventi koszorú gyertyáit, a mise végén pedig bárki hazavihette magával saját mécsesében és szívében a betlehemi békelángot.

Az istentiszteleten részt vett és a koncert nagy számban megjelent hallgatóközönséget pedig megtisztelte jelenlétével több magyar és lengyel közéleti személyiség, többek között dr. Kövér László, az Országgyűlés elnöke, dr. Latorcai János az Országgyűlés alelnöke, Marcin Bobiński, a magyarországi lengyel nagykövetség konzulja és Kovács Orsolya volt varsói magyar nagykövet (jelenleg a Köztársasági Elnöki Hivatal, Külügyi Igazgatóságának vezetője), továbbá Fodor Artúr, a Budavári Önkormányzat egyházi és nemzeti ügyekért felelős alpolgármestere.

Sutarski Szabolcs

TÉLI BESZÁMOLÓ

ÜNNEPLÉS ÉS HAGYOMÁNY MISKOLCON



LENGYEL KARÁCSONYI ÜNNEPLÉSEK MISKOLCON. FOT. POLONIA MISKOLC TAGJAI.

2024 végén a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat három szívet melengető eseményt szervezett, amelyek a lengyel kultúra gazdagságát és a közösségi összetartást hirdették.

Az év utolsó heteihez közeledve a lengyel közösség, az „Andrzejki mulatság” keretében keltette életre az András-napi hagyományokat. A rendezvényen lengyel néphiedelmeket mutattunk be, játékos vetélkedők és ügyességi feladatok szórakoztatták a résztvevőket, a finom ételek és a zene pedig garantálták a jó hangulatot. A tombola és

a tánc színesítette az estét, amelynek minden mozzanata a közösség összetartó erejét tükrözte.

Az adventi időszak kezdetét méltó módon ünnepeltük meg Diósgyőrben, ahol az első gyertya meggyújtására került sor. Az eseményen Bodor Márk képviselő és Szabó József plébános megosztották gondolataikat az adventi várakozás szépségeiről. A Diósgyőri Szent Ferenc Római Katolikus Általános Iskola diákjainak meghatározó műsora és a miskolci lengyel közösség által bemutatott lengyel ostyatorés hagyománya

különleges ünnepi hangulatot teremtett. A rendezvényen a hit, a remény és a közösség ereje találkozott.

Az év méltó lezárása a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat által szervezett Hagyományos Lengyel Karácsony volt, amelyen közösen ünnepeltünk a magyar barátokkal. A program ünnepi műsorral kezdődött, amelyben több nyelven hangzottak el karácsonyi dalok és versek. A vigíliai vacsora keretében a résztvevők a lengyel ostyatorés hagyományát követően élvezhették a különleges fogásokat: barszczot (céklalevest), káposztás-gombás paszteteket (töltött kelt tésztát), rántott halat és házi süteményeket. A meghitt esten Marcin Bobiński konzul úr és Drahos Dávid atya jelenléte tette még emlékezetesebbé az ünnepséget.

A miskolci lengyel önkormányzat ezúton is köszönetét fejezi ki a Bethlen Gábor Alapkezelő Zrt. támogatásáért, amely lehetővé tette, hogy a „Hagyományos Lengyel karácsony 2024” rendezvényen méltó módon ünnepelhesse a miskolci lengyelek a magyar barátokkal együtt, s ezáltal a lengyel-magyar barátság tovább erősödhessen.

Szabó Mónika és Zsótér Judit

NASZE BABCIÉ, NASI DZIADKOWIE

DZIEŃ BABCI I DZIADKA W OGÓLNOKRAJOWEJ SZKOLE POLSKIEJ



Dzień Babci jest w węgierskiej tradycji wydaje się być w cieniu Dnia Matki. Dnia Dziadka nie ma wcale. Nam, Polakom mieszkającym na Węgrzech zawsze tych świąt brakowało i dlatego kilka lat temu zrodziło się pragnienie, by tutejsze polonijne maluchy mogły z pełnym zaangażowaniem świętować Dzień Babci i Dzień Dziadka tak, jak robią to ich koledzy i koleżanki w Polsce.

Rodzicom bardzo zależało na tym, by dzieci nie tylko przygotowywały się do tych dni, ale naprawdę szczerze świętowały. Prawie wszystkie dzieci uczęszczające do naszej szkoły żyją w mieszanych, polsko-węgierskich rodzinach, polskie babcie i dziadkowie są daleko, węgierscy świętują zgodnie z węgierskim kalendarzem.



OBCHODY DNIA BABCI I DZIADKA W OGÓLNOKRAJOWEJ UZUPEŁNIAJĄCEJ POLSKIEJ SZKOLE I PRZEDSZKOLU NA WĘGRZACH PRZY ÁLLOMÁS UTCA W BUDAPESTCIE. FOT. ZE ZBIORÓW PLACÓWKI.

Myśl goniła myśl, pomysł pomysł i tak narodziła się idea wspólnego obchodzenia Polonijnego Dnia Babci i Dziadka

w Ogólnokrajowej Polskiej Szkole wraz z Klubem Seniora działającym przy Domu Polskim w Budapeszcie.

Od kilku już lat na zaproszenie przed-
szkolaków i uczniów najmłodszych klas
szkoły podstawowej przybywają do
nas polonijni seniorzy - nasze Babcie
i nasi Dziadkowie.

Nawet nie wiedzieliśmy, jak wielu jest na
Węgrzech „naszych” Dziadków i Babć!
Są tacy, którzy są „nasi”, bo od lat przy-
prowadzają do nas na lekcje swoje
wnuki, trzecie pokolenie węgierskich
Polonusów. Wiemy, że to nie zawsze jest
misja łatwa i jesteśmy Wam (w imieniu
Waszych wnuków przede wszystkim)
bardzo wdzięczni za trud i codzienne
zaangażowanie! Są też tacy, którzy są
„nasi”, bo będąc Dziadkami i Babciami
pracują u nas na co dzień z kolejnym
pokoleniem młodych, którzy uczą się
u nas języka polskiego i poznają historię.

Są też tacy, którzy są „nasi”, bo zawsze
pomogą, gdy tego potrzebujemy –
współpraca między szkołą, przedszko-
lem i Klubem Seniora przy Domu Polskim
to nie tylko świętowanie, ale również
prawdziwa pomoc w organizacji rzeczy,
przy których przydaje się nam pomoc.

W tym roku goście zebrani w budyn-
ku B mieli przyjemność wysłuchać
zabawnego wiersza o babci i dziadku
szykujących się na randkę - w wykona-
niu rodzeństwa Rity i Ignasia Potysów,
wziąć udział w szkolnej inscenizacji
„Rzepki” Tuwima (przygotowanej przez
klasy pani Żanety), która była słodka
i śmieszna jak zawsze, a tym razem
o tyle niezwykła, że (jak to w teatrze) nie-
które rzeczy i rekwizyty były symbolicz-
ne i umowne (bo skąd mielibyśmy wziąć

rzepkę w ogrodzie w drugiej połowie
stycznia?). Mimo to, po raz pierwszy na
naszej szkolnej scenie i babcia i dziadek
byli jak najbardziej prawdziwi!

Całości programu dopełnił mini-kon-
cert Alberta Hardyego z trzeciej klasy,
piosenki zaśpiewane przez przedszko-
laków przy akompaniamencie pani
Justyny i własnym, wspólne rozwiązy-
wanie krzyżówki, kwiatowe prezenty
przygotowane przez przedszkolaków
oraz słodki poczęstunek, który zapew-
niła szkoła ze środków własnych.

Katarzyna Desbordes-Korcsev



DO KOŃCA ŚWIATA I JEDEN DZIEŃ DŁUŻEJ WOŚP W SZKOLE POLSKIEJ PRZY AMBASADZIE RP



Szkoła Polska przy Ambasadzie RP
w Budapeszcie na Törökvesz út zgod-
nie z wieloletnią tradycją włączyła się
w działania budapeszteńskiego sztabu
Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.
W tym roku mocno wsparła nas drużyna
harcerska Czarne Bratanki. Stanęli za
ludź, by zachęcać koleżanki i kolegów
do zakupów w bufecie i rozdawać sym-
boliczne serduszka. Drużyna Magda,
poproszona o kilka słów do mikrofonu,
mówi tak: „Dzięki uprzejmości sztabu
i dyrektor szkoły Harcerze i Harcerki
Czarnych Bratanków wzięli udział
w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej
Pomocy i tym samym doświadczylimy, ile
przyjemności i satysfakcji daje niesie-
nie pomocy bliźnim, w myśl 3 i 4 punktu
prawa harcerskiego”.

Na stoisku można było m.in. nabyć
pomarańczowe koszulki z legendarne-
go biegu, który został zorganizowany
przez budapesztański WOŚP, kiedy
panowała pandemia koronawirusa
i nie można było organizować imprez
masowych. Wiem z autopsji, że moc tej
pomarańczy trwa długo, kolor i rozmiar
pozostaje ten sam mimo wielokrotnego
prania. Z tegorocznych gadżetów mie-
liśmy w ofercie kalendarz na 2025 rok
i wielobarwny komin, który mógł być też
opaską (bandaną) lub gumką do wło-
sów. Od rodziców i dzieci dostaliśmy do
sprzedaży na cel charytatywny ręko-
dzieła. Szczególnym zainteresowaniem
cieszyły się szydełkowe serca: rozeszły
się na pniu i to za niemalą sumę!

ZBIÓRKA PODCZAS 33 FINAŁU WOŚP W BUDAPESZCIE. FOT. SZKOŁA POLSKA PRZY AMBASADZIE RP W BUDAPESZCIE/FB.

Najciekawszym darem, który otrzymaliśmy na rzecz WOŚP był domek dla lalek, z pełnym wyposażeniem i z domownika-mi. Założyliśmy, że uzbieramy na niego 20 000 forintów, a domek przekazemy Małemu Odkrywcom, naszym najmłodszym kolegom z sobotniego przedszkola. Cel udało się osiągnąć w pierwszym dniu zbiórki! Dzięki temu darowi okrągła suma 20 000 forintów zasilila skarbnkę WOŚP. Całość zbiórki szkolnej, obliczona przez Sztab, to 122 435 forintów. Tę sumę udało nam się osiągnąć dzięki ofiarności uczniów, przedszkolaków, rodziców oraz grona pedagogicznego.

Z atrakcji towarzyszących Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy, które przygotowaliśmy dla szkolnej społecz-

ności, warto wspomnieć, że na dużych przerwach można było potaćczyć w rytm przebojów Orkiestry. Didżejem była dyrektor szkoły Beata Mondovics, a dyrygentem szefowa sztabu Marzena Jagielska.

Dzieciom bardzo dużą radość sprawiły gadzety do selfie; uczennice i uczniowie chętnie pozowali na tle ścianki z logo WOŚP, zmieniając okulary i nakrycia głowy. Wielu pozujących do zdjęć wykonywało przy tym gest sportowca Usaina Bolta, najszybszego człowieka świata. Zapewne chodziło im o to, żeby pokazać, że razem wygrywamy szybciej i możemy więcej. Mamy tę moc, moc wspólnoty, która łączy ludzi. Tym razem zjednoczyliśmy się, aby zbierać pieni-

dze na szczytny cel: dla hematologii i onkologii dziecięcej.

Jak śpiewał Czesław Niemen: „ludzi dobrej woli jest więcej, i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim.” Słowa te mogłyby posłużyć za motto całej akcji. Oby Orkiestra grała do końca świata i jeden dzień dłużej, bo dzięki niej możemy być razem, a co najważniejsze: możemy nieść pomoc i zrobić coś dobrego dla innych.

WOŚP grał w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie od 20 do 25 stycznia 2025 r.

Ela Chrostowska

WERNISAŻ TAMARY ŁEMPICKIEJ KRÓLOWA ART DÉCO W INSTYTUCIE POLSKIM W BUDAPESZCIE



Okazuje się, że Tamara Łempicka (1898-1980), malarka art déco polskiego pochodzenia, ma wielu fanów nie tylko wśród polskiej społeczności Budapesztu, ale także wśród samych Węgrów. Można było się o tym przekonać podczas otwarcia wystawy jej prac, które miało miejsce w Instytucie Polskim w Budapeszcie 21 stycznia 2025 r. Od godziny 18-ej prawie nie sposób było dostać się do tego miejsca. Tłum zainteresowanych był tak duży, że w środku ledwo dało się poruszyć. Jednak ci, którym udało się dostać do budynku przy ulicy Nagymező 15 i zająć miejsce stojące, mogli posłuchać ciekawego wykładu Andrei Bordács, kierowniczkę wydziału sztuk wizualnych na uniwersytecie ELTE i krytyczki sztuki. W około półgodzinnej prelekcji ciekawie opowiedziała

wskrócie o życiu Tamary Łempickiej i jej pracach, których wysokiej jakości reprodukcje można oglądać na wystawie do 21 lutego. (Więcej o życiu tej artystki pisaliśmy w artykułach, które ukazały się w numerach 330-331 i 328-329 „Polonii Węgierskiej” z 2024 r.)

Wśród wystawionych reprodukcji znajdują się jej „Autoportret w zielonym Bugatti” (w prywatnej kolekcji w Szwajcarii), „Młoda dziewczyna w rękawiczkach”, „Portret Tadeusza Łempickiego” (w Centre Pompidou, Paryż), czy „Saint-Moritz” (w Muzeum Sztuk Pięknych w Orleanie).

Ekspozycji został nadany tytuł „Tamara Łempicka – Królowa Art Déco”, została ona zrealizowana przez Ministerstwo



TAMARA DE ŁEMPICKA, PORTRET POUM RACHOU, 1933.

ŹRÓDŁO: TAMARA DE ŁEMPICKA ESTATE LLC.

Spraw Zagranicznych RP oraz Tamara de Lempicka Estate. Podczas wernisażu była również promowana książka autorstwa Grzegorza Musiała pod tytułem: „Ja, Tamara” w tłumaczeniu Zsuzsy Mihályi na język węgierski, wydana nakładem wydawnictwa Prae.

Wieczór rozpoczął się przemową Jarosława Bajaczyka, dyrektora Instytutu Polskiego w Budapeszcie.

Małgorzata Marianowska

ANDREA BORDÁCS OPOWIADA O ŻYCIU I DZIELACH TAMARY ŁEMPICKIEJ
NA OTWARTCIU WYSTAWY. FOT. MAŁGORZATA MARIANOWSKA.



MEGALKOTOK BÁRMIT

AMATŐR MŰVÉSZET MÚCSONYBAN

A Magyar Kultúra Napja alkalmából amatőr művészek kiállítását szervezték meg Múcsonyban. A magyar kultúra napját 1989 óta ünnepeljük meg január 22-én, annak emlékére, hogy – a kézirat tanúsága szerint – Kölcsey Ferenc 1823-ban ezen a napon tisztázta le egy nagyobb kéziratcsomag részeként és jelölte meg dátummal Csekén a „Himnusz” kéziratát.

A Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat részéről Ferenczi Leila mutatta be festményeit. A fiatal alkotó szavaival élve: „Ferenczi Leila vagyok, 20 éves tősgyökeres múcsonyi. A Lengyel Nemzetiség tagja. Jelenleg a Miskolci Egyetem 1. éves jogtudományi kar hallgatója. Családomban senki nem foglalkozik a művészettel. Én soha nem tanultam festeni, nem jártam képzőművészeti iskolába. Kb. négy éve festegetek hobbi szinten. Vásznonra, akril festékkel alkotok. A képeim az egyéniségem tükrözik. Szeretek esténként, nyugiban



FERENCZI LEILA AZ ALKOTÁSAIVAL. FOT. LENGYEL NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZAT MÚCSONY.

festegetni. Szívesen viszem vászonra ismerősök, barátok kéréseit. Megalkotok bármit, amihez kedvem és türelmem van. Nem rendszeresen festek, ez csak hobbi, kikapcsolódás számomra. Képeim a szobám és a lakás falait díszítik, de készítettem már ajándékba, felajánlásra is. A jövőben sem szeretnék ezzel

komolyabban foglalkozni, de szerintem egy megnyugtató és tartalmas hobbi marad az életemben.” Sok ihletet kívánunk a továbbiakban is!

*Lengyel Nemzetiségi
Önkormányzat Múcsony*

EGY POHÁR BOR ÉS EGY CSEPP MŰVÉSZET

LESZKÓ MALGORZATA FESTMÉNYKIÁLLÍTÁSÁNAK MEGNYITÓJA

2025. január 24-én került sor Leszkó Malgorzata festménykiállításának megnyitójára a Magyar-Lengyel Baráti Kulturális Egyesület székhelyén, Békéscsabán. Malgorzata 40 éve él, dolgozik és alkot Magyarországon, mert Békéscsaba a második otthona, Magyarország pedig a második hazája. Ezért a kiállítás megnyitójára a Magyar Kultúra Napja alkalmából került sor.

Az egyesület elnökhelyettese Huszárné Nagy Zsuzsanna üdvözölte az ünnepségre érkezett számos vendéget. Scholtz Endre – művészeti életpályadíjas, festőművész – Malgorzata alkotásait méltatva, örült, hogy művei gazdagítják Békéscsaba művészeti kultúráját. Malgorzata festészetének kezdeteiről beszélt és köszönetet mondott Ragyinszki Erzsébet rajztanárnak és festőművésznek, aki inspirálta őt a festésre. A bemutatott munkákban közös a szabad technika és a korlátlan színválasztás. A festékek használata közvet-

lenül a tubusból, felesleges tónusozás nélkül, minden művön megfigyelhető.

Az ő tájképei realizmus és impresszionizmus stílussal készültek, akril festékkel a vászonon, de a falon lehetett látni absztrakt képeket is. Malgorzata megköszönte Scholtz Endrének a tárlat megnyitását és a pozitív véleményét az

alkotásairól. Arra biztatott mindenkit, hogy az egyesület vendégkönyvbe írják be véleményüket a festményeiről. Az ünnepség a résztvevők kötetlen beszélgetésével, egy pohár bor és sütemény melletti gratulációkkal zárult.

Leszkó Pál



MALGORZATA LESZKÓ EGYIK MŰVE A JANUÁRI KIÁLLÍTÁSON. FORRÁS: BEHIR.HU

KIELISZEK WINA I ODROBINA SZTUKI

WERNISAŻ WYSTAWY MALARSKIEJ MAŁGORZATY LESZKÓ

24 stycznia 2025 roku w siedzibie Stowarzyszenia Kulturalnego Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Békéscsaba odbyło się otwarcie wystawy malarstwa Małgorzaty Leszkó. Małgorzata mieszka, pracuje i tworzy na Węgrzech od 40 lat, ponieważ Békéscsaba jest jej drugim domem, a Węgry są jej drugą ojczyzną. Dlatego też otwarcie wystawy odbyło się z okazji Dnia Kultury Węgierskiej.

Wiceprezes stowarzyszenia, pani Zsuzsanna Huszárné Nagy, powitała licznych gości przybyłych na uroczystość. Endre

Scholtz – laureat nagrody za całokształt twórczości, artysta malarz – pochwalił prace Małgorzaty i wyraził zadowolenie, że jej dzieła wzbogacają kulturę artystyczną miasta Békéscsaba. Małgorzata opowiedziała o początkach swojej twórczości malarskiej i podziękowała Erzsébet Ragyinszki, nauczycielce rysunku i malarce, która zainspirowała ją do malowania.

Jej pejzaże są malowane w stylu realizmu i impresjonizmu, farbami akrylowymi na płótnie, ale na ścianach

można było zobaczyć także obrazy abstrakcyjne. Małgorzata podziękowała Endre Scholtzowi za otwarcie wystawy i pozytywną opinię o jej pracach. Zachęcała wszystkich do napisania swoich opinii o jej obrazach w księdze pamiątkowej stowarzyszenia. Uroczystość zakończyła się nieformalną rozmową uczestników, gratulacjami przy kieliszku wina i cieście.

Pál Leszkó

OD RUBIKA DO RUBIKA

PROMOCJE GRZEGORZA ŁUBCZYKA

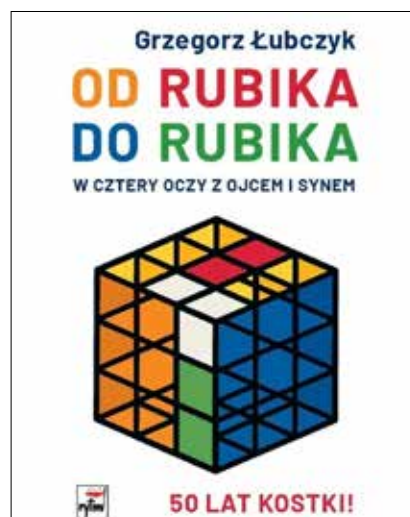
W dniu 24 i 25 stycznia odbyły się promocje książki Grzegorza Łubczyka „Od Rubika do Rubika – w cztery oczy z ojcem i synem”, które zorganizował Polski Dom Kultury w oddziale Nádor oraz Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech. Grzegorz Łubczyk, były Ambasador RP na Węgrzech, dziennikarz, pisarz znany nam z wielu książek na temat polskiego uchodźstwa na Węgrzech o Henryku Sławiku, autor filmów dokumentalnych, posiadacz Średniego Krzyża z Gwiazdami Orderu Zasługi Republiki Węgierskiej tym razem przybliżył nam dwie postacie: Ernő Rubika ojca i Ernő Rubika syna. Jak sam pisał:

„Książkę napisałem na podstawie kilku reporterskich spotkań, rozmów z panami Rubikami w latach 80-tych ub. wieku,

gdy byłem korespondentem w Budapeszcie i ostatniej rozmowy w 2022 roku z Ernő od kostki, wynalazca magicznego sześciannu niebawem rzadko udzielał wywiadów, najczęściej odmawiał. Ernő Rubik senior, ojciec Rubika od kostki, to największy na Węgrzech konstruktor szybowców i samolotów sportowych. W 1935 roku w tunelu aerodynamicznym Politechniki Warszawskiej, bo wtedy Węgrzy takiego nie mieli, poddawał sprawdzianom swoje modele. Wtedy poznał i zaprzyjaźnił się z ojcami przedwojennego lotnictwa polskiego i wybitnymi lotnikami oraz z tymi, którzy później brali udział w bitwie o Anglię.

Ernő Rubik junior natomiast, autor kostki Rubika (mija właśnie 50 lat od jej powstania), którą miało w rękach, próbując ją ułożyć, ponad miliard mieszkańców

PL POLSKI DOM
KULTURY
LENGYEL
MŰVELŐDÉSI HÁZ



„OD RUBIKA DO RUBIKA” AUTORSTWA GRZEGORZA ŁUBCZYKA. ŹRÓDŁO: OFICyna WYDAWNICZA RYTM.

planety Ziemia. Kostka wciąż trafia do rąk nowych pokoleń na całym świecie. Wykorzystują ją także różne dziedziny wiedzy i nauki, zwłaszcza matematycy, ludzie sztuki, karykaturzyści, nie wspominając o autorach reklam.” Grafikę okładki wykonał nasz znany polski grafik mieszkający na Węgrzech Krzysztof Ducki, a pomoc w realizacji wywiadów z Rubikami udzielała nasza koleżanka polonijna Małgorzata Takács

W szkole polskiej po wykładzie odbyły się zawody układania kostki Rubika, które wywołały dużo emocji wśród naszych polonijnych dzieci.

Zdzisława Monika Molnárné Sagun

GRZEGORZ ŁUBCZYK DOKONUJĄCY PREZENTACJI KSIĄŻKI O RUBIKACH SENIORZE I JUNIORZE. FOT. BARBARA PÁL.





GRZEGORZ ŁUBCZYK I JEGO NOWE DZIEŁO

SZKOLNY KONKURS UKŁADANIA KOSTKI RUBIKA

Pomimo tego, że aż się ciśnie na usta, żeby cytując za Ulicą Sezamkową powiedzieć, że sponsorem spotkania z autorem książki „Od Rubika do Rubika” była cyfra dwa (choć faktycznie były to Ogólnokrajowa Polska Szkoła na Węgrzech i Polski Dom Kultury) dwa spotkania, dwie lokalizacje, dwóch Rubików (ojciec i syn), dwa wydarzenia (spotkanie z autorem i konkurs układania kostki), dwóch organizatorów i sponsorów wydarzenia – to prawdziwym bohaterem była cyfra jeden. spójrzcie tylko na czas potrzebny do ułożenia kostki zarejestrowany na naszym stoperze! Zwycięzca potrzebował niewiele ponad jedną minutę! Serdecznie gratulujemy wyniku i posiadania tak fajnej umiejętności jak jest układanie kostki Rubika!



SPOTKANIE Z GRZEGORZEM ŁUBCZYKIEM W OGÓLNOKRAJOWEJ SZKOLE POLSKIEJ PRZY ÁLLOMÁS UTCA 10 W BUDAPESTCIE. FOT. ZE ZBIORÓW SZKOŁY.

Na podium naszego szkolnego konkursu stanęli: Zoli Farkas (I miejsce), Álbért Tési (II miejsce) i Zosia Homoki-Szabó (III miejsce).

Konkurs układania kostki był wydarzeniem towarzyszącym spotkaniu z autorem książki „Od Rubika do Rubika - w cztery oczy z ojcem i synem” Grzegorzem Łubczykiem, które miało miejsce w Ogólnokrajowej Polskiej Szkole w Budapeszcie w sobotę 25 stycznia 2025 r. Spotkanie poświęcone było postaciom dwóch wybitnych Węgrów noszących to samo, znane wszystkim imię i nazwisko: Ernő Rubik.

Ernő Rubik senior, ojciec Ernő Rubika, był wybitnym węgierskim inżynierem lotniczym i konstruktorem szybowców, którego prace znacząco przyczyniły

FOT. ZE ZBIORÓW SZKOŁY.



się do rozwoju technologii lotniczych na Węgrzech (model Rubik R-26 Góbbé). W 1935 roku Ernő Rubik senior odwiedził Warszawę (w Budapeszcie nie było wtedy odpowiedniego tunelu aerodynamicznego), gdzie wykonał serię fotografii miasta. Zdjęcia te przetrwały do dziś i zostały później opublikowane w książce, a my mogliśmy obejrzeć je podczas wykładu pana Łubczyka.

Ernő Rubik, twórca słynnej Kostki Rubika jest węgierskim architektem, który dzięki swojej łamigłówce stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci świata nauki i popkultury. Urodził się w 1944 roku w Budapeszcie, tutaj też studiował architekturę na Węgierskim Uniwersytecie Technicznym i Ekonomicznym (Budapesti Műszaki és Gazdaságtudományi Egyetem), a następnie

zajmował się projektowaniem przemysłowym i wykładaniem w Akademii Sztuk Pięknych i Rzemiosła (Moholy-Nagy Művészeti Egyetem).

Kostkę stworzył w 1974 roku, pierwotnie jako pomoc dydaktyczną dla swoich studentów. Miała ilustrować koncepcje związane z przestrzenią trójwymiarową i geometrią. W 1975 roku Rubik uzyskał patent na swój wynalazek, a zabawka – wprowadzona na rynek międzynarodowy w 1980 roku – szybko zdobyła globalną popularność, stając się symbolem lat 80. Do dziś sprzedano ponad 450 milionów egzemplarzy, co czyni ją jedną z najlepiej sprzedających się zabawek na świecie. Stała się ikoną popkultury, pojawiając się w filmach, książkach i sztuce, a także inspirując międzynarodowe konkursy speedcubingu (takie, jak nasz szkolny).

Ernő Rubik jest znany ze swojej skromności i powściągliwości. Mimo ogromnej popularności kostki unika medialnego szumu i rzadko udziela wywiadów. Dlatego też tak wartościową jest książka „Od Rubika do Rubika” i spotkanie z jej autorem, ponieważ powstała ona na podstawie osobistych spotkań z oboma panami, ojcem i synem. Do pełnego obrazu rodziny Rubików należy dodać kolejne pokolenie; Ernő Zoltán Rubik (wnuk i syn wyżej wspomnianych) jest znanym węgierskim muzykiem jazzowym.

Katarzyna Desbordes-Korcsev

MOC POZYTYWNYCH EMOCJI

WOŚP PONOWNIE W BUDAPESZCIE



W dniu 25 stycznia 2025 roku w Budapeszcie odbył się 33. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Po raz piąty zagrała tutaj najpiękniejsza orkiestra świata, łącząc węgierską Polonię oraz lokalnych mieszkańców w szczytnym celu – zbiórce środków na onkologię i hematologię dziecięcą. Dzięki niezwykłemu zaangażowaniu wolontariuszy, darczyńców i organizatorów udało się zebrać 14 809,88 złotych, które trafiły na konto Fundacji WOŚP.

Finał WOŚP w Budapeszcie to wyjątkowe wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz polonijnych inicjatyw. Organizacja takiego przedsięwzięcia wymaga ogromnego zaangażowania wielu osób, co poraz kolejny udowodniła lokalna społeczność.

Główne obchody odbyły się w gościnnym progach baru Kispolszki, którego właściciel udostępnił przestrzeń na potrzeby wydarzenia. Program rozpoczął się atrakcjami dla najmłodszych – dzieci mogły wziąć udział w warsztatach plastycznych, gdzie tworzyły papierowe modele kultowego Malucha – fiata 126p. Następnie przyszedł czas na emocjonującą „wojnę majonezów”, czyli humorystyczną rywalizację między zwolennikami majonezu Kieleckiego a Winiar. Zwycięstwo przypadło majonezowi Kieleckiemu, który zdobył większe uznanie degustujących.

Nie zabrakło również polskiej muzyki – pani Teresa na akordeonie wraz z Anią, Elą i Sarą na gitarach wprowadziły uczestników w radosny, świąteczny nastrój, zachęcając do wspólnego



TEGOROCZNA WOŚP W BUDAPESZCIE. ŹRÓDŁO: POLACY & POLONIA NA WĘGRZECZ/FB.

śpiewania. Wieczór zakończyła aukcja charytatywna, którą poprowadzili Ewa i autor bloga „Jeż Węgierski”. Do licytacji trafiły unikatowe przedmioty, takie jak książki Normana Daviesa w języku węgierskim, domowe wyroby kulinarne, sesje fotograficzne, rękodzieło, a także WOŚP-owe gadżety. Atmosfera licytacji była pełna pozytywnej energii, a uczestnicy chętnie przebijali swoje oferty, aby dołożyć swoją cegiełkę do zbiórki.

Finał WOŚP w Budapeszcie nie ograniczał się jedynie do jednego wydarzenia – zbiórki prowadzono także w Stowarzyszeniu Bema, obu polskich szkołach, Instytucie Polskim podczas wernisażu Tamary Łempickiej oraz na wieczorku polskim w Kispolszki tydzień przed finałem. Dodatkowo, w polskiej szkole przy ambasadzie przez tydzień trwał specjalny orkiestrowy kiermasz, a w szkole przy samorządzie zbiórkę prowadzono przy okazji wydarzeń kulturalnych.

W organizację wydarzenia włączyły się również instytucje wspierające Polonię na Węgrzech – Ambasada RP, Instytut Polski, samorząd XXI dzielnicy Budapesztu, a także firmy takie jak Lexmark International Technology Hungária Kft. i Összefogás az Alapjogokért Alapítvány, które pomogły w przygotowaniu bufetu oraz materiałów promocyjnych.

Jak podkreślają uczestnicy i organizatorzy, WOŚP to nie tylko akcja charytatywna – to również wyjątkowa wspólnota, która integruje Polaków, niezależnie od miejsca zamieszkania. To okazja do spotkań, budowania relacji i czerpania radości z pomagania. Wiele osób właśnie dzięki finałowi poznało nowych znajomych, nawiązało przyjaźnie i zaangażowało się w życie polonijne na Węgrzech.

WOŚP w Budapeszcie to dowód na to, że Polacy za granicą potrafią się zjednoczyć w szczytnym celu, jednocześnie promując polską kulturę wśród Węgrów i innych mieszkańców miasta. To wydarzenie, które łączy pokolenia i pokazuje, jak wielką siłę ma wspólne działanie.

Relację z finału można znaleźć na profilu WOŚP Budapeszt na Facebooku.

Organizatorzy już teraz zapraszają na kolejny finał – niech Orkiestra gra do końca świata i jeden dzień dłużej!

Lukasz Feliksik



OPRÓCZ ZBIÓRKI NA SZCZYTNY CEL PANOWAŁA WSPANIAŁA ATMOSFERA. ŹRÓDŁO: WOŚP BUDAPESZT/FB



A ZENE ÖSSZETARTÓ EREJE

ZAKOPOWER – 20 ÉVE A SZÍNPADON

A Polonia Miskolc különleges eseményt nyitotta meg a 2025-ös évet január 29-én: a „Fejezetek a lengyel könnyűzenéből” című sorozatunk legújabb előadásában a Zakopower zenekar húszéves munkásságát mutattuk be. Az est háziasszonya Rémiás Emőke volt, aki színvonalas és tartalmas előadásával közelebb hozta a zenekart a lengyel és magyar közönséghez.

A Zakopower nemcsak Lengyelországban, de szerte a világon elismerést vívott ki magának egyedi, a hagyományos gorál népzenei elemeket modern hangzással ötvöző stílusával. Ez az egyedi zenei világ az előadás során is visszhangra talált a hallgatók szívében. A közönség nem csupán passzív befo-

gadóként, hanem aktív résztvevőként élte meg az eseményt. Volt, aki megosztotta saját ismereteit a zenekar történetéről, mások új perspektívákat kaptak a lengyel zene gazdag hagyományairól.

Az előadás nemcsak a tudás gyarapításáról szólt, hanem a közösség erejéről is. A zene és a közös élmények hatására egy színes, befogadó légkör alakult ki, ahol mindenki otthon érezhette magát. Az est folytatásaként a beszélgetések tea és pogácsa mellett tovább mélyültek, új barátságok és kapcsolatok születtek.

Az esemény ismét bebizonyította, hogy a zene nem csupán szórakoztat, hanem hidat képez emberek és

kultúrák között. A Zakopower zenéjén keresztül egy este erejéig Miskolc és a Tátra közelsége szinte kézzelfoghatóvá vált, és a közönség tagjai egy közös zenei utazás részesei lehettek. Az ilyen rendezvények értékes példái annak, hogy hogyan kövacsolhat össze egy közösséget a közös érdeklődés és az együtt töltött idő.

A rendezvény bebizonyította, hogy a kultúra, a zene és az emberek egymásra találása mindig új energiákat szabadít fel, és maradandó élményt nyújt.

Szabó Mónika és Zsótér Judit

KIÁLLÍTÁS AJÁNLÓ

ÉLET AKADÁLYOKKAL (ÉS AKADÁLYOK NÉLKÜL)

2025. január 30-án nyílt meg az „Epoka (nie)dostępności” című kiállítás a Krakói Nemzeti Múzeumban.

A január végén megnyitott tárlat címe szabad fordításban így hangzik: Az akadályok korszaka. A kiállítás az Avalon Alapítvány (Fundacja Avalon) 2025-re meghirdetett akciójának részeként jött létre Krakó legnevesebb múzeumában. Az Avalon Alapítvány Lengyelország egyik legnagyobb civil szervezete, mely a fogyatékkal élőknél és a krónikus betegségben szenvedőknél nyújt segítséget. Az alapítvány a rászorulóknak juttatott anyagi segítségen kívül feladatának tartja a lengyel társadalom érzékenyítését is. E célból számos programot szervez, melyek lehetővé teszik, hogy az emberek nyitottabbá váljanak a fogyatékkal élőkkal szemben. A 2025-re meghirdetett kampányt is ebben a szellemiségben hirdették meg.

A Krakói Nemzeti Múzeumban megnyílt kiállítás azokra az akadályokra igyekszik felhívni a figyelmet, melyekkel mindennap meg kell küzdeniük a fogyatékkal élőknél, és bizonyos esetekben nemcsak nekik.

A Krakói Múzeumban kiállított 11 alkotás az épületeknél, a formatervezésnél, a kommunikáció során vagy az emberi

kapcsolatokban fellépő akadályokat szimbolizálja. A tárlat különlegessége, hogy a művek jelentős részét a múzeum XX-XXI. századi lengyel művészetet bemutató részében helyezték el. Két installációt pedig a Krakói Nemzeti Múzeum főépülete előtti téren lehet megnézni. Érdekesség, hogy a kiállított tárgyak egy részét az UNifest- Festiwal Projektowania Uniwersalnego (Egyetemes Tervezés Fesztiválja) keretében szervezett workshopon álmodták meg. Az eseményen a design területéről érkezett professzionális tervezők a fogyatékkal élővel együtt, illetve a velük foglalkozó szakemberek segítségével dolgozták ki és hozták létre alkotásaikat.

Mit láthatunk a kiállításon? Többek között néhány fokból álló türkiz színű lépcsősort, hatalmas méretűre felnagyított bolti számlát vagy bohókás túsarkú cipő mellé helyezett speciális kialakítású gyógyszerdózt. A kiállított alkotások

tárlat, ezekről a nem mindennapi történetekről szólnak az adott alkotás mellett feltüntetett szövegek, melyek Braille-írással is olvashatóak, illetve hangleírás segítségével is kapunk információt a történetekről.

Az „Epoka (nie)dostępności” című kiállítás nem csupán azt szolgálja, hogy jobban megértsük fogyatékkal élő embertársainkat, hanem egyúttal lehetőséget is ad számunkra, hogy az „akadálymentesség” fogalmát szélesebb aspektusban vizsgáljuk. Csak akkor lesz teljes az életünk, ha nyitottá válunk, ha igyekszünk másokat elfogadni, és megpróbáljuk leküzdeni az emberi kapcsolatainkban jelentkező akadályokat. Ez a kiállítás egyik legfontosabb üzenete. A kiállítás 2025. március 30-ig tekinthető meg.

Trojan Márta



POSIEDZENIE PLENARNE

OBRADOWAŁ OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI

W dniu 11 lutego 2025 r. na pierwszym w tym roku kalendarzowym plenarnym posiedzeniu w Budapeszcie zebrał się Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech. Radni wysłuchali sprawozdania przewodniczącej OSP z działalności od grudnia 2024 r. Przyjęto projekt budżetu OSP i podległych mu instytucji na rok 2025.

Radni podjęli decyzje dotyczące dodatków pozapłacowych dla pracowników Urzędu na rok 2025 i spraw dotyczących kontroli wewnętrznej. Przyjęto projekt pracy Komisji Koordynacyjnej OSP. Radni podjęli decyzję dotyczącą stanowiska dyrektora spółki Két Tölgy 2022 Nonprofit Kft. W wyniku konkursu funkcję dyrektora zarządzającego powierzono Weronice Piętce. Zebranie było prawomocne, obecnych było



POSIEDZENIE OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO 11 LUTEGO 2025 R. FOT. ENDRE BÓKA.

13 radnych. Można się spodziewać, że kolejna plenarna sesja OSP odbędzie się w maju 2025 r. Ze szczegółowym przebiegiem zebrania będzie można zapoznać się w niebawem w protokole,

który będzie dostępny na stronie OSP pod adresem: lengyelonkormanyzat.hu/kozgyules/jegyzokonyvek/

Urząd OSP - Agnieszka Garai

SPOTKANIE Z RZECZNICZKĄ NARODOWOŚCI POLSKIEJ ZACIEŚNIANIE WSPÓŁPRACY Z POLSKIMI SAMORZĄDOWCAMI

Minęło już kilka miesięcy od wyborów do samorządów narodowościowych, opadły emocje i rozpoczęła się zwykła codzienna praca. Łatwiej było przystąpić do pracy czy też kontynuować ją tam, gdzie wcześniej istniał już polski samorząd, albo tam gdzie tylko zmienił się jeden lub dwóch radnych. Nie ulega wątpliwości, że kilkuletnie doświadczenie bardzo pomaga. Trudniej jest rozpocząć pracę tam, gdzie do tej pory nie było polskiego samorządu, albo gdzie w drodze wyborów w skład samorządu weszły zupełnie nowe osoby.

Mając to wszystko na uwadze, a także wyznając zasadę, że o wiele lepiej współpracuje się z osobami, które zna się osobiście, 14 lutego zaprosiłam do biura poselskiego wszystkich, którzy rozpoczynają swoją działalność na polu narodowościowym. Mamy takich osób aż 45 na terenie całego kraju. z 45 zaproszonych osób zaproszenie przyjęło jedynie 11 radnych, 3 osoby odpisały, że nie mogą wziąć udziału w spotkaniu. Na spotkanie zaprosiłam także Richárda Tircsiego, dyrektora departamentu ds. narodowościowych

w Urzędzie Premiera, eksperta w tej dziedzinie, który to już od ponad 20 lat pracuje z narodowościami i dla narodowości.

Po prelekcji pana dyrektora radni mieli możliwość zadawania mu pytań. W dalszych rozmowach radni, którzy przyjechali z różnych miejscowości jak np. Pecz, Miskolc, Szolnok, Székesfehérvár, Dunakeszi, a także z kilku dzielnic budapestzańskich, poinformowali o swych dotychczasowych osiągnięciach, planach, a co dla mnie było najistotniejsze - o problemach, które, jak się okazało niezależnie od tego, w jakiej części kraju działa dany samorząd, są podobne, albo i takie same. Jako rzecznik będę starała się te uzyskane informacje wykorzystać i na ile tylko będzie to możliwe - zaradzić trudnościom.

Kolejne spotkanie - tym razem już dla wszystkich radnych - planuję poświęcić tematyce zdobywania punktów na podstawie wykonywanej pracy, czyli tzw. feladatmutató pontszámok i związanym z nim feladatalapú támogatás.

Ewa Rónayné Slába



SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELAMI POLSKICH SAMORZĄDÓW NA WĘGRZECH. ŹRÓDŁO: EWA RÓNAYNÉ SLÁBA.

POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:



PROJEKT FINANSOWANY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KONKURSIE „POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2025 – MEDIA I STRUKTURY”.

A LENGYEL KÖZTÁRSASÁG KÜLÜGYMINISZTERIUMA ÁLTAL FINANSÍROZOTT PROJEKT A „LENGYELORSZÁG ÉS LENGYELEK KÜLFÖLDI 2025 – MÉDIA ÉS SZERKEZETEK”.

„PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNIĘ POGLĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA Z OFICJALNYM STANOWISKIEM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH RP.”

A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT FOGLALJA ÍRÁSBÁ, AMELY NEM TÜKRÖZI A KÖZTÁRSASÁG KÜLÜGYMINISZTERIUMÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁT.

PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO WĘGIER.

AZ ÚJSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL KÉSZÜL



Ministerstwo
Spraw Zagranicznych



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



MINISZTERELNÖKSÉG
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

WAŻNE ADRESY FONTOS CÍMEK

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

www.lengyelonkormanyzat.hu

olko@polonia.hu

Rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier

tel.: +36 30 572 0580

mail:ewa.ronay@parlament.hu

Polski Dom Kultury

Lengyel Művelődési Ház

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

info@lengyelmuvhaz.hu

Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech

Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 70 392 7682 muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhaszánú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 15.

tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish_school@gazeta.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

parafiabudapest.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.institutpolski.pl/budapest

budapest@institutpolski.pl

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.



DWA BRATANKI

két jó barát



Institut Polaki
Lengyel Intézet

lakos